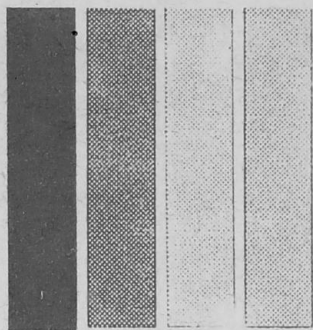




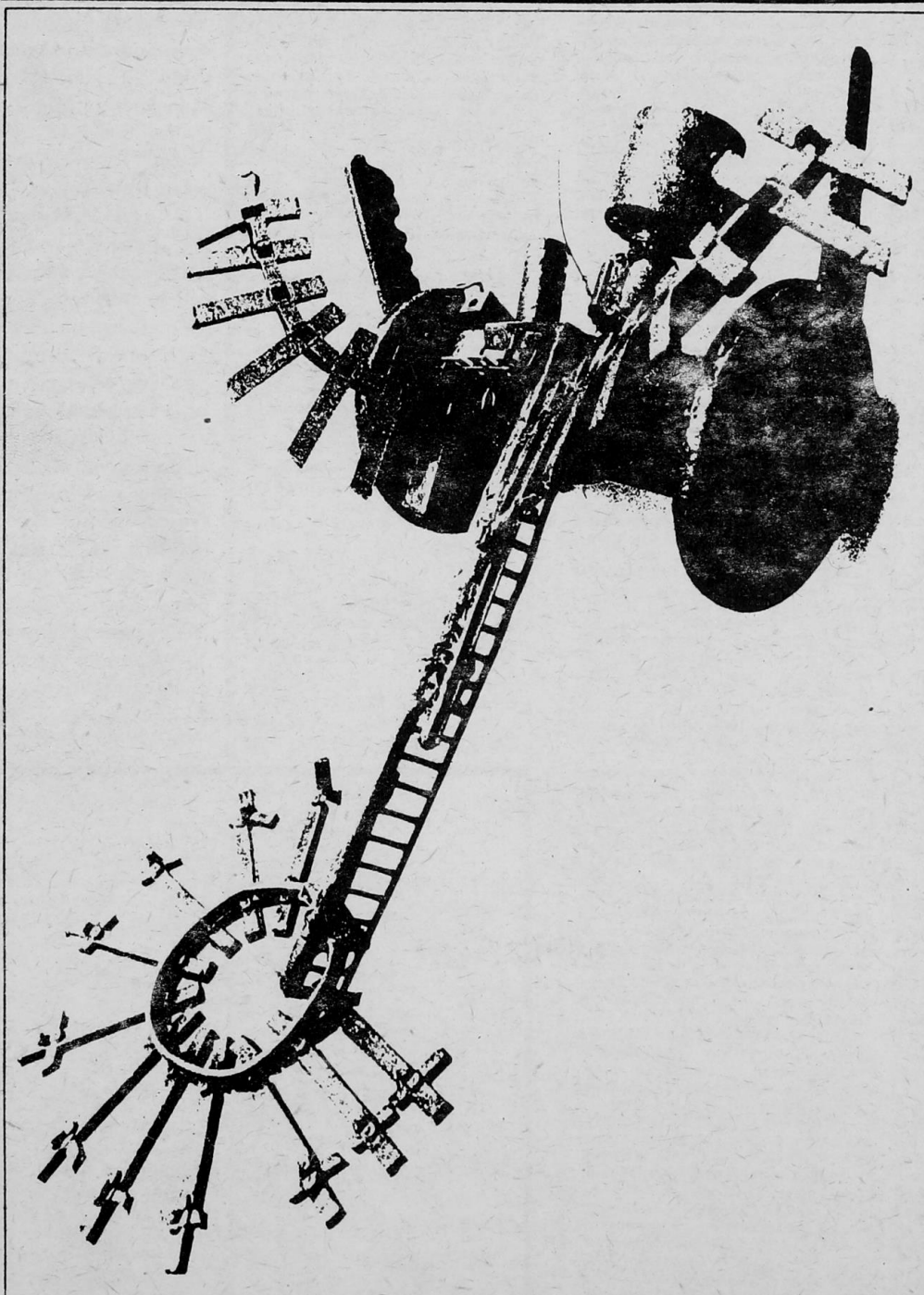
- | | |
|------------------------|---------|
| ★ Mysz w kulturze | str. 5 |
| ★ Powrót do korzeni | str. 6 |
| ★ Oprawca i herbatniki | str. 7 |
| ★ Krzyżówka za milion | str. 16 |

KONTRAKTY

20 (34)

19 MAJA 1991

CENA 1500 ZŁ



Opozycja skupi się w grupkach na poboczu drogi i zlorzeczając wymachiwać będzie pięściami w kierunku „Sodomii o Gomorii”.

str. 4

Strumyk Sodomy

ALICJA NIEDŹWIECKA

DZIEDZIC

Przepowiednia była straszna i nie do przyjęcia. Nie usłyszał, że będzie posłem, że będzie podróżował po świecie, powiększy swe majątkości. Słynny jasnowidz Wiedrowa z Warszawy, jakby tego nie wiedziała. Najpierw opisała dokładnie jak mieszka: dwór, park, aleję; wskazała nawet miejsce starych fundamentów (potwierdziły to osiemnastowieczne mapy), a potem rzekła: – Straci pan na zawsze swój dom rodzinny. Zmieni też zupełnie dotychczasowy tryb życia.

Był rok 1933. Z niedowierzaniem przyjął te słowa. Sądził, że jeżeli nawet zostanie przeprowadzona reforma rolna, to zawsze jeszcze zostanie dwór, w którym będą mieszkać. Zostaną stare drzewa w parku, wieczorem tykanie zegara. To zdało się być niezniszczalne.

cd. na str. 8-9

W następnym numerze:

piszą m.in.: Joanna Gospodarczyk o konflikcie wokół kościoła, w którym brał ślub Józef Piłsudski * Maria Tocka o „spowiedzi” byłego esbeka * Gabriela Szczesna o sprawach prokuratora Henryka Zochowskiego * Alicja Niedźwiecka o dalszych losach dziedziców z Pniewa. Ponadto: o krzywdzie pokrzywdzonych przez los, spółdzielczych czynszach, służbie miejskiej, sonda o rozdziale Kościoła od państwa, krzyżówka za milion, TV na cały tydzień.

KONFERENCJA LIDERÓW UGRUPOWAŃ CHŁOPSKICH, organizowana przez Redakcję Rolną telewizji w programie „Zderzenia”, odbędzie się 21 maja (o godz. 16.00 lub 17.00) w Czyżewie. Na razie udział potwierdzili Gabriel Janowski i Józef Ślisz.

SYMPOZJUM, POŚWIĘCONE NAUCIE SPOŁECZNEJ KOŚCIOŁA w 100-lecie encykliki „Rerum Novarum”, pod protektorem biskupa łomżyńskiego Juliusza Paetza, odbędzie się w dniach 18-19 maja w Wojewódzkim Domu Kultury w Łomży. Początek w sobotę (godz. 9.00 – msza w łomżyńskiej Katedrze). Wykłady i referaty wygłaszać będą profesorowie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i Wyższego Seminarium Duchownego w Łomży.

PEŁNA ODPLATNOŚĆ ZA LEKARSTWA zaczęły pobierać w ubiegłym tygodniu łomżyńskie apteki prywatne i „Cefarmu”. 30 procent ceny płaci się tylko za leki ratujące życie (nitrogliceryna, insulina, szczepionki itp.). Przyczyną tej sytuacji jest brak pieniędzy w Wydziale Zdrowia na zwrot kosztów leków wydawanych bezpłatnie.

POSEŁ RYSZARD KRA-SZEWSKI WYBRANY został przewodniczącym Rady Wojewódzkiej NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” na Nadzwyczajnym Zjeździe Wojewódzkiego Odłamu Związku, który odbył się w niedzielę 12 maja. Zjazd, określany przez dotychczasowe władze Związku, a także Radę Krajową, jako nielegalny, zwołany został, według uczestników, zgodnie ze statutem przez Wojewódzką Komisję Rewizyjną (która wcześniej podała się do dymisji w pełnym składzie) i dodatkowo przez 10 zarządów gminnych. Zgromadził także większość delegatów, biorących udział w poprzednim zjeździe (36 z 61). Reprezentowali 15 gmin. Zastępcami przewodniczącego wybrani zostali Janusz Grodzki z Kulesz Kościelnych i Longin Śliwiński z Grajewa, także Irena Grzeszczuk i Mieczysław Szepietowski z Kłukowa, Andrzej Zaremba ze Śniadowa, Leszek Mezyński z Kobyłina, Waldemar Piechowicz z Bogut i Janusz Leniewski z Zambrowa. W skład Komisji Rewizyjnej wybrani zostali: Zdzisław Wnorowski z Kulesz Kościelnych, Stanisław Piętka z Kłukowa i Franciszek Duchnowski z Sokół. Zjazd przyjął kilka uchwał: o zmianie wojewódzkich władz Związku i zobowiązującą dotychczasowe, z przewodniczącym Aleksandrem Stanisławskim, do przekazania całej dokumentacji w ciągu 2 tygodni. Z wypowiedzi dyskutantów wynikało, że zawiązana „na górze” wyborcza koalicja „Solidarność” rolniczej, PSL „Solidarność” i PSL nie ma w województwie szans powodzenia (konsekwentnie niechętna jest postawie tej grupy Związku wobec PSL, a PSL „Solidarność” istnieje dopiero w Szepietowie i w Nowych Piekutach). Za główne zadanie Związku w najbliższym czasie Ryszard Kraszewski uznał odbudowanie struktury i siły Związku w województwie.

NOWE FORMY POMOCY oferuje Wojewódzki Zespół Pomocy Społecznej. Można występować np.

o wsparcie na ekonomiczne usamodzielnienie (zakup maszyn i urządzeń pozwalających na prowadzenie drobnej wytwórczości, szczególnie przez niepełnosprawnych), o zasiłek okresowy w związku z brakiem możliwości zatrudnienia, o stały zasiłek dla osób rezygnujących z pracy, aby wychowywać dziecko, wymagające stałej opieki. Do końca czerwca można także zgłaszać potrzebę dofinansowania czynszów (co będzie od połowy roku zadecydować sytuacja budżetowa państwa). WZPS udziela także zasiłków na pokrycie kosztów leczenia i lekarstw, remontów, zakup opału i odzieży. Przyznawaniu pomocy towarzyszą, przy skromniejszym budżecie, ostrzejsze kryteria, dlatego mogą na nie liczyć tylko autentycznie potrzebujący.

BYŁY MINISTER pochodzący z Łomżyńskiego, Dominik Jastrzębski, jest współudziałowcem firmy, która buduje w Czyżewie duże (kilkaś sztuk trzody chlewnej i bydląt) zakłady mięsne.

ZAŁĘDWINIE 7 PROC. UPRAWNIONYCH wzięło udział w wyborach uzupełniających do Rad Miejskich i Rad Gmin Grajewa i Zambrowa. W Grajewie wybrano 6 nowych radnych miejskich i 10 gminnych (jeden mandat pozostał nieobsadzony z braku kandydata). W Zambrowie, odpowiednio – 5 i 13.

ANDRZEJ CIECHANOWIECKI, twórca fundacji skupującej polonice dla Zamku Królewskiego w Warszawie, mieszkający w Londynie, przebywał w ubiegłym tygodniu w Ciechanowcu, gdzie otrzymał godność honorowego obywatela miasta, a także otworzył stałą ekspozycję pamiątek po rodzinie Ciechanowieckich i rysunków malarzy polskich w tamtejszym Muzeum Rolnictwa.

FINANSOWE MOŻLIWOŚCI (bardzo mizerne) rozwoju koncepcji „Zielonych Pluc Polski” w regionie północno-wschodnim były przedmiotem obrad Rady Naukowo-Programowej, które odbyły się w Łomży.

ŁOMŻYŃSKI GRAFIK, Władysław Mścichowski, zaproszony został do udziału w przygotowywanej na wrzesień w Instytucie Polskim w Wiedniu wystawie „Polscy laureaci nagród międzynarodowych”. Zaproszenia takie otrzymało tylko 16 artystów w kraju.

WYSTAWA MALARSTWA łomżyńskiego twórcy, Czesława Dzwieczynskiego, połączona ze sprzedażą prac, potrwa jeszcze do końca maja w galerii SP nr 9 w Łomży.

„TEATR W WALIZCE” po raz czwarty gościć będzie w Łomży w dniach 30 maja – 1 czerwca. W programie m.in.: „Teatr Muminów” Tove Jansson, „Koty” Thomasa Eliota, „Rekreacje Mikołajka” Sempe i Goscinnego (w wykonaniu teatru „Zet”); „Czerwony Kapturek” Jana Brzechwy (teatr „Kłapa”) i „Porwanie w Tiuturlianie” Wojciecha Zukrowskiego, a także dwa spektakle dla dorosłych i młodzieży: „Księga Dżungli” Rudyarda Kiplinga i „Transatlantyk” Witolda Gombrowicza. Bilety po 2 tysiące zł. Rezerwacja miejsc i informacja: Teatr Lalek w Łomży, ul. Sadowa 12 (tel. 59-55, w godz. 9.00-15.00).

FORUM INICJATYW organizuje 22 maja (godz. 13.00) Zespół Szkół Mechanicznych w Łomży. Forum ma na celu wymianę pomysłów dotyczących kierunków kształcenia, możliwości szkoły w dziedzinie produkcji rynkowej, a także poszukiwanie oferty pracy dla absolwentów szkoły.

ROZPOCZĘCIE SEZONU WODNEGO organizuje w stolicy w Morgownikach 19 maja (godz. 10.00) Klub Wodny „Canoe”. Jednocześnie uruchomione zostaje wypożyczanie kajaków w każdą niedzielę (w okresie wakacji także w soboty). Bliższych informacji udziela PTTK w Łomży, ul. Gielczyńska 1 (tel. 47-18).

„ROCZNIK STATYSTYCZNY KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO w Polsce 1918-1990” przygotowuje Zakład Wydawnictw Statystycznych. Zamówienia można kierować na adres: Powszechna Księgarnia Wyszowska, 00-950 Warszawa ul. Nowolipie 4, bądź na adres Zakładu, 00-925 Warszawa, al. Niepodległości 208.

POSIEDZENIE KOMITETU OBYWATELSKIEGO przy oddziale NSZZ „Solidarność” w Łomży, przełożone z 10 maja, odbędzie się 24 bm.

NASI W PARLAMENCIE. Komisja Regulaminowa i Spraw Senatorskich, którą kieruje senator LECH KOZIOL, uznała, że nie ma podstaw do pociągnięcia do odpowiedzialności sen. Gabriela Janowskiego i innych senatorów, biorących udział w protestach rolników (blokady dróg).

PODZAS POBYTU NA OBCHODACH 3 MAJA w Chicago (na zaproszenie Kongresu Polonii Amerykańskiej) senator Lech Koziol wygrał w tamtejszego totalotka ponad 1000 dolarów.

Zaprosili nas

Wojewódzki Dom Kultury w Łomży – na wernisaż wystawy malarstwa Renaty Bułkszas 13 maja (godz. 18.00), w sali 102.

Centralny Ośrodek Promocji ART „B” z Poznania – na konferencję prasową 15 maja (godz. 12.00), w Klubie Księgarza w Warszawie, w związku z przygotowywanym w Częstochowie Festiwałem Artystów Chrześcijań.

Zespół Szkół Mechanicznych w Łomży na wystawę pomocy dydaktycznych, wykonanych przez uczniów szkoły, w dniach 21-24 maja (w godz. 9.00 – 14.00).

Dziękujemy.

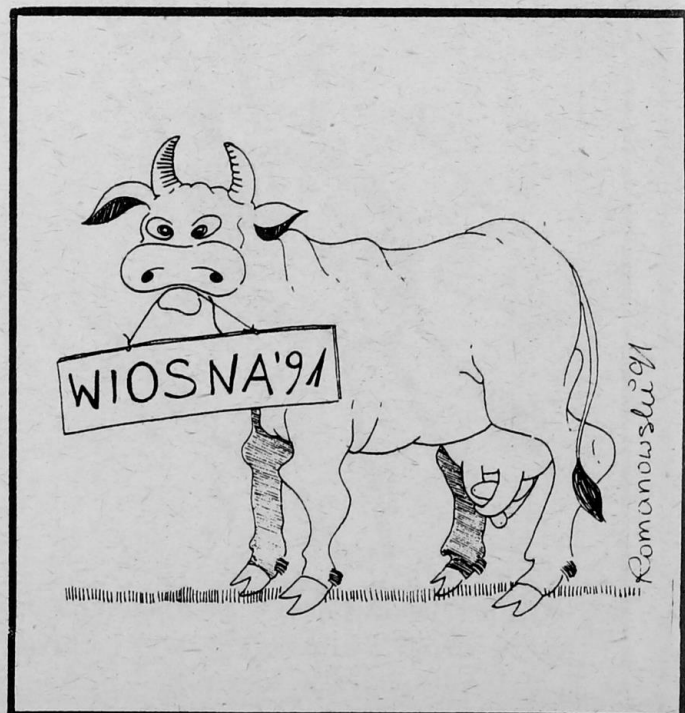
ZNAKI CZASU

• Synod Kościoła Ewangelicko-Reformowanego przeciwstawie antyaborcyjnej: „Formowanie rozstrzygnięcia problemu na drodze ustawy antyaborcyjnej oznacza klęskę Kościoła jako siły moralnej. Chrystus nie przyszedł wszak sądzić i karać, lecz ratować ludzi przed złem”.

• 22 maja odbędzie się ogólnopolska akcja protestacyjna przeciwko błędom w polityce gospodarczej i społecznej rządu.

• W Dęblinie została otwarta pierwsza na świecie szkoła latania wojskowymi odrzutowcami dla cywilów. Godzina lotu nadłóżkowym Mig 21 kosztuje 18 milionów zł. Są pierwsi chętni: czterech Anglików i jeden Holender.

• Czesław Miłosz w esaju pt. „Państwo wyznaniowe?": „Może tak się zdarzyć, że kler będzie celebrować obrzęd narodowy, kropiąc, święcąc, egzorcyzmując, ośmieszając się zarazem swoim tępieniem seksu, a tymczasem będzie postępowało wydrążanie się religii od wewnątrz i za parę dziesiętków lat Polska stanie się krajem równie mało chrześcijańskim, jak Anglia czy Francja, z dodatkiem antyklerykalizmu, którego zacieklność będzie proporcjonalna do władzy kleru i jego programu państwa wyznaniowego”.



GROSZ

Z NIESZCZĘŚCIA

Oszczędzanie jest zajęciem chwalebny i godnym szacunku. Ale nie zawsze. Państwowy Zakład Ubezpieczeń postanowił zebrać pieniądze od swoich najmniej mających klientów. Niedawno PZU wycofało się z udzielania 50 proc. zniżki dla inwalidów (z I i II grupą kalectwa) za obowiązkowe ubezpieczenie od odpowiedzialności cywilnej. Zbojnickim prawem dotychczasowego monopolisty nakazano również uiścić dopłatę za I kwartał tego roku. Ulgi zachowali inwalidzi kombatan ci wojenni oraz wojskowi.

W ten sposób tysiącom osób, dla których samochód jest jedynym środkiem poruszania, utrudnia się, a w niektórych przypadkach uniemożliwia, normalne życie. W kraju, gdzie inwalida nie może wybrać się po zakupy, do lekarza, bo nie ma zjazdów, równych chodników i szerokich wjazdów dla wózków, samochód, na który czeka się latami, był jedynym rozwiązaniem.

PZU, które jest winne Skarbowi Państwa pieniądze, chce wyciągnąć je w najprostszym sposobie: od bezbronnych. Nie wiadomo na razie, jaka kwota dodatkowo wpłynie od inwalidów. Ani w centrali PZU, ani w Wojewódzkim Oddziale w Łomży, nie prowadzi się odpowiednich statystyk.

Na szczęście kierowcy mają do wyboru nowe firmy. Towarzystwo Ubezpieczeń Komunikacyjnych udziela 50 proc. zniżki wszystkim inwalidom. „Westa” daje taką ulgę jedynie inwalidom-kombatanom. Posiadacze samochodów, przystosowanych dla inwalidów, mogą liczyć na 10 proc. zniżki. Obie firmy ubezpieczeniowe nie zamierzają oszczędzać na ludzkim nieszczęściu.

CO Z CZYNSZAMI?

Prawie nikt w Spółdzielni Mieszkaniowej „Perspektywa” w Łomży nie spłaca kredytu i odsetek. Członkowie opłacają tylko koszty eksploatacyjne. Jednak środki te są zbyt małe, by pokryły zadłużenie Spółdzielni.

Odsetki od zaciągniętego kredytu obliczane są ze średniej krajowej – mówi Lech Kostrzewa, prezes SM „Perspektywa”. – Uważam, że jest to niesprawiedliwe w stosunku do naszych członków, bo średnia płaca w województwie zawsze była niższa. Czują się pokrzywdzeni, więc nie płacą, a Spółdzielnia nie ma uprawnień do stosowania wobec nich jakichkolwiek restrykcji, czy form nacisku.

Wysokość odsetek jest zmienna. W każdym kwartale będzie inna. W „Perspektywie” dla M-4 wynosi obecnie 718 tys. złotych. Do tego doliczyć trzeba koszty eksploatacyjne (ok. 180 tys.) i miesięcznie za mieszkanie należy płacić prawie 900 tys. złotych. Rodziny o najniższych dochodach mogą ubiegać się w ośrodkach pomocy społecznej o częściowe zwolnienie z opłat.

Poinformowaliśmy o tej możliwości naszych członków – mówi mgr Halina Calik, główna księgowa „Perspektywy”. – Jednak należy dodać, że chwilowa ulga zostaje i tak dopisana do stanu zadłużenia lokatora. Faktycznie jest to tylko odroczenie spłat.

Do 15 maja Sejm ma podjąć decyzję w sprawie kredytowania budownictwa mieszkaniowego. Nadal więc wszyscy czekają.

TRZY PYTANIA DO...

mgr. inż. JERZEGO BRZEZIŃSKIEGO, wicewojewody łomżyńskiego.

– Kim jest Pan w „cywilu”?

– Mam 34 lata, żonę i dwoje dzieci. W Łomży mieszkam od 1986 roku, w mieszkaniu spółdzielczym kategorii M-2. Posiadam lata 126p. Obecnie jestem bezpartyjny. Wcześniej należałem do ZSL-u, a zawsze związany byłem duchowo z ruchem solidarnościowym. Kandydowałem na radnego do Rady Miasta w Łomży.

Jestem z natury domatorem; przy dwojce małych dzieci trudno mówić o uniżonym amatorskim zajęciu po godzinach pracy. Lubię dobrą książkę i dobry film.

Z wykształcenia jestem technikiem budowlanym i geodetą. Cały czas pracowałem zgodnie z kwalifikacjami. Przez trzy lata na stanowisku specjalisty do spraw geodezyjno-kartograficznych w Wojewódzkiej Dyrekcji Inwestycji, a w wyniku jej przeobrażenia w Przedsiębiorstwie Realizacji Inwestycji. Przez ostatnie osiem miesięcy byłem kierownikiem Urzędu Rejonowego w Łomży.

– Czym będzie się Pan zajmował?

– Powierzono mi, przynajmniej na razie, nadzór budowlany i sprawy związane z urbanistyką, gospodarką gruntami, geodezją i kartografią. Podejrzewam, że tymi działaniami będę się zajmował za-

wsze, a nowe obowiązki i zadania będą narastały i przybływały w miarę upływu czasu.

Nad przydzielonymi mi działaniami stoją ściśle ustawy prawne i chciałbym je realizować. Pragnę, by w końcu ukazała się, od dawna obiecywana, nowelizacja prawa budowlanego. Obecna jest bardzo przestarzała. Kary, które możemy nałożyć na budujących się „na dziko”, są tak znikome, że opłaca się je zapłacić i budować dalej. Cieszę się, że przy tych szalonych cenach materiałów budowlanych i robocizny ludzie decydują się na samodzielne inwestycje. Ale niechże to robią zgodnie z planami przestrzennymi, zgodnie z prawem.

– Co jest Pańską dewizą urzędnika państwowego?

– Nade wszystko uczciwość, odpowiedzialność oraz szybkie załatwienie sprawy petenta. Pragnę, by w moim urzędzie były one załatwiane tak, jak przez Rzecznika Praw Obywatelskich, tzn. z dnia na dzień. Jednak, niestety, nie zawsze przepisy prawne nadążają za przeobrażeniami. Są też sprawy wyjątkowo skomplikowane, np. dotyczące zwrotu nieruchomości, i wtedy obowiązujący nas termin 30 dni może być za krótki. O fachowości urzędnika nie wspominać, bo uważam, że skoro ktoś decyduje się na tę pracę, musi być odpowiednio przygotowany.

– Dziękuję za rozmowę.

SYGNAŁY...

W łomżyńskich sklepach od trzech tygodni bywa tylko droższa (po 2600 zł za butelkę) śmietana. Tańsza (po 1950 zł) ciągle nie ma. Ukryta podwyżka?

Pacjent z Małego Płocka (lat 60) zgłosił się w Zakładzie Radiologii w Łomży w celu wykonania zdjęcia rtg kręgosłupa. Prześwietlenie wyznaczono mu dopiero za 13 dni!

Przy ul. Księcia Janusza I w Łomży miało być przedszkole. Pojawili się wykopy i ławy fundamentowe. Tydzień temu przyjechał spychacz i wszystko wyrównał. Uczcie się dzieci!

Przed gabinetem dentystycznym przy ul. Polowej w Łomży kolejki ustawiają się od godziny piątej rano.

Do przedszkola

by się szło...

W ostatnim czasie dużo pokójów wywołała podwyżka opłat za przedszkola i żłobki. Po protestach rodziców, wysyłanych do władz miejskich, otrzymaliśmy wyczerpującą odpowiedź przewodniczącego Rady Miejskiej w Łomży, HENRYKA KAPUŚCIAKA. Oto najistotniejsze fragmenty listu.

„Do końca ubiegłego roku przedszkola finansowane były w całości z budżetu państwa w ramach dotacji celowej, żłobki utrzymywała służba zdrowia na identycznych zasadach. Rodzice ponosili jedynie koszty żywienia dzieci, a dokładniej – koszty surowców spożywczych zużywanych do przyrządzania posiłków.

(...) W tym roku państwo niemal w całości przerzuciło ten ciężar na barki samorządów, tzw. subwencja ogólna, którą rząd przeznaczył na całą działalność miasta (w tym również na oświatę i ochronę zdrowia – czytają przedszkola i żłobki) wyniosła w przypadku Łomży ok. 60 tys. zł na osobę rocznie!! Daje to kwotę ok. 3,8 mld zł na wszystkie dziedziny życia miasta – jest to ponad dziesięć razy mniej niż w roku ubiegłym, gdy dotacje wynosiły ok. 35,5 mld zł.

Tymczasem planowany na ten rok budżet przedszkoli wyniósł niecałe 12 mld, żłobków – 1,7 mld – łącznie ok. 13,5 mld, tj. blisko 30 proc. spodziewanych w wys. 41,7 mld zł łącznych wpływów budżetu Łomży, wobec 70,6 mld w ubiegłym roku.

Przy konstruowaniu budżetu miasta, po wstępnym zbilansowaniu środków i potrzeb okazało się, że dla harmonijnego rozwoju miasta potrzeba na ten rok ok. 150 mld zł, dla przeżycia bez żadnych inwestycji ok. 63 mld. Po stronie dochodów natomiast zanotowano owe 41,7 mld.

Na utrzymanie przedszkoli Zarząd postanowił przydzielić tylko 7 mld, na żłobki 1 mld – daje to łączną kwotę 8 mld, czyli niemal 20 proc. budżetu miasta. Pozostałe koszty niezbędne dla zapewnienia opieki nad dziećmi muszą ponieść rodzice, trzeba także wykorzystać wszelkie możliwe formy zmniejszania kosztów utrzymania placówek (...) Komisja Oświaty i Kultury pod przewodnictwem radnego p. Adama Frączka wystąpiła z wnioskiem o wprowadzenie od maja opłat w wysokości 35 proc. kosztów utrzymania miejsca. Celem tej inicjatywy było wyeliminowanie bytu placówek – w przypadku bowiem braku odpłatności groziło im bankructwo już w czerwcu, odpłatność na wyższym poziomie spowodowałaby brak zgłoszeń i konieczność zamknięcia od września znacznej liczby przedszkoli i żłobków. (...)

Ponieważ utrzymanie jednego miejsca w żłobku kosztuje 985 tys. zł, a w przedszkolu 612 tys. zł (ceny z marca) miesięcznie odpłatność wynieść miała 341 tys. za żłobek i 214 tys. za przedszkole plus opłaty za wyżywienie.

Pomimo wielu głosów przeciwnych, żądających wyższych stawek, wskazujących na ogromne potrzeby w innych dziedzinach życia miasta Rada Miejska na posiedzeniu w dn. 19.04.1991 uchwaliła niewielką większością głosów odpłatność w/g wniosku Komisji Oświaty i Kultury. (...)

Zdajemy sobie sprawę z trudności finansowych jakie wprowadzanie tych opłat spowoduje w budżetach mniej zamożnych rodzin. Dlatego też opracowane zostaną pilnie zasady dofinansowywania ich przez Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej. Dotyczyć to będzie jednak najuboższych. (...) Kończąc, pragnę jeszcze raz podkreślić, że ta bolesna dla rodziców decyzja wpływa z nie dającej się ominąć konieczności i ma na celu uratowanie przedszkoli i żłobków od nieuchronnej likwidacji oraz przeniesienie w lepsze (mam nadzieję) czasy ich ogromnego, niekwestionowanego dorobku wychowawczego tych placówek.

DAR SERCA

W ostatnim numerze tygodnika napisaliśmy o „piekle Bardotki”. Bohalterka reportażu tuła się z ośmioletnią Ewą po cudzych domach, żyją z zaskłku, dziewczynka leczy się w Centrum Zdrowia Dziecka. Reakcja Czytelników była natychmiastowa: zaoferowali komunijne sukienki i inną odzież. Za każdy dar serca serdecznie dziękujemy.

PROŚBA

O KREW

W związku z wizytą papieża w Łomży i napływem tysięcy wiernych będzie potrzebna większa ilość krwi. Zarząd Wojewódzki PCK w Łomży oraz Wojewódzki Punkt Krwiodawstwa prosi honorowych dawców krwi o zgłaszanie się w dniach 20-30 maja do punktu krwiodawstwa w celu oddania krwi.

Kampania wyborcza PPP, czyli Partii Przyjaciół Piwa, będzie miała w podłomżyńskim Siemieniu burzliwy przebieg.

Zwolennicy Partii zgromadzą się w zadymionym barze o wdzięcznej nazwie „Strumyk” i, jeśli będą wystarczająco trzeźwi, pokrzykają entuzjastycznie na cześć piwa.

Opozycja, czyli mieszkanki Siemienia, skupia się w grupkach na poboczach drogi i złotrząc, będą wymachiwać pięściami w kierunku „Sodomii i Gomorii”, czyli baru „Strumyk”.

W siedzibie przyszłej komórki PPP, jej prawdopodobny lider, właściciel baru Stanisław Dzwonkowski, wywiesi na drzwiach założenia partii.

Po pierwsze: piwo nie jest tak groźne, jak wódka.

Po drugie: piwem nie można się upić.

Po trzecie: żądamy pijalni piwa w każdej miejscowości, aby podaż przewyższała popyt.

Po czwarte: koniec z melinami, „babkami”, picciem w krzakach i w sklepach spożywczych.

W tym samym czasie przedstawicielki opozycji będą zbierały podpisy pod listami do księdza proboszcza i wojewody. Najważniejsze żądanie, to zamknąć pijalnię piwa, bo:

Po pierwsze: ojcowie, synowie i mężowie piją od rana do nocy na oczach całej wsi.

Po drugie: oglądają tam wideo i gołe panienki w filmach.

Po trzecie: biją się, awanturują i chodzą nago.

Do PPP nie wstąpi żadna dziewczyna, ponieważ narazi się większości mieszkanki Siemienia. Picie piwa, to zajęcie dla mężczyzn, a nie porządnych kobiet.

W Siemieniu wdychają do tych czasów, kiedy piwo było sprzedawane w sklepie spożywczym (tylko do czwartej po południu). Czasem chłopci, gdy nie mieli dość, szli do meliny, ale wtedy musieli wydać więcej pieniędzy, wypić na trawie. Teraz piwo we wsi jest dostępne niemal do północy.

Stanisław Dzwonkowski, przyczyna zamieszania w Siemieniu, broni się przed wszystkimi zarzutami. Otworzył bar pod koniec lutego, kiedy otrzymał zezwolenie z Urzędu Gminy. Sprzedaje nie tylko piwo. Ma napoje, słodycze i lody dla dzieci; można zjeść barowe dania na gorąco. Właściciel „Strumyka” zwiedził kilka zachodnich krajów i wie, że kulturalne picie piwa, to nic złego. Gdyby w każdej miejscowości był bar, nie byłoby takiej sytuacji, że rolnik przyjeżdża rowerem do sąsiedniej wsi z jasnym zamiarem – upić się. Na razie udało mu się uniknąć większych awantur, choć przyznaje, że ma kłopoty z gośćmi, którzy po wódce przychodzą na ostatnie piwo.

Niesłusznym prawem, zdaniem Dzwonkowskiego, jest możliwość odebrania mu zezwo-

lenia na prowadzenie baru. Za inwestował kilkadziesiąt milionów w jego urządzenie, a grupa „rozkrzyczanych kobiet” może spowodować likwidację punktu. Zezwolenie ma do końca roku. Potem chciał otworzyć dobrze wyposażoną dyskotekę, do której nie musiałby dopłacać. Czuje się związany z rodzinnym Siemieniem, choć mieszka w Łomży. Zajął się gastronomią, bo w swoim fachu hydraulika trudno było znaleźć dobrze płatną pracę.

Wszystkie te argumenty nie przekonują mieszkanki wsi: Dzwonkowski sprzedaje alkohol, z którego wynikają nieszczęścia i lzy.

730 pijalni piwa może działać w województwie łomżyńskim. Punkty przydziela się gminom według prostego wyliczenia: jedna pijalnia na 500 wiejskich lub na 1000 miejskich

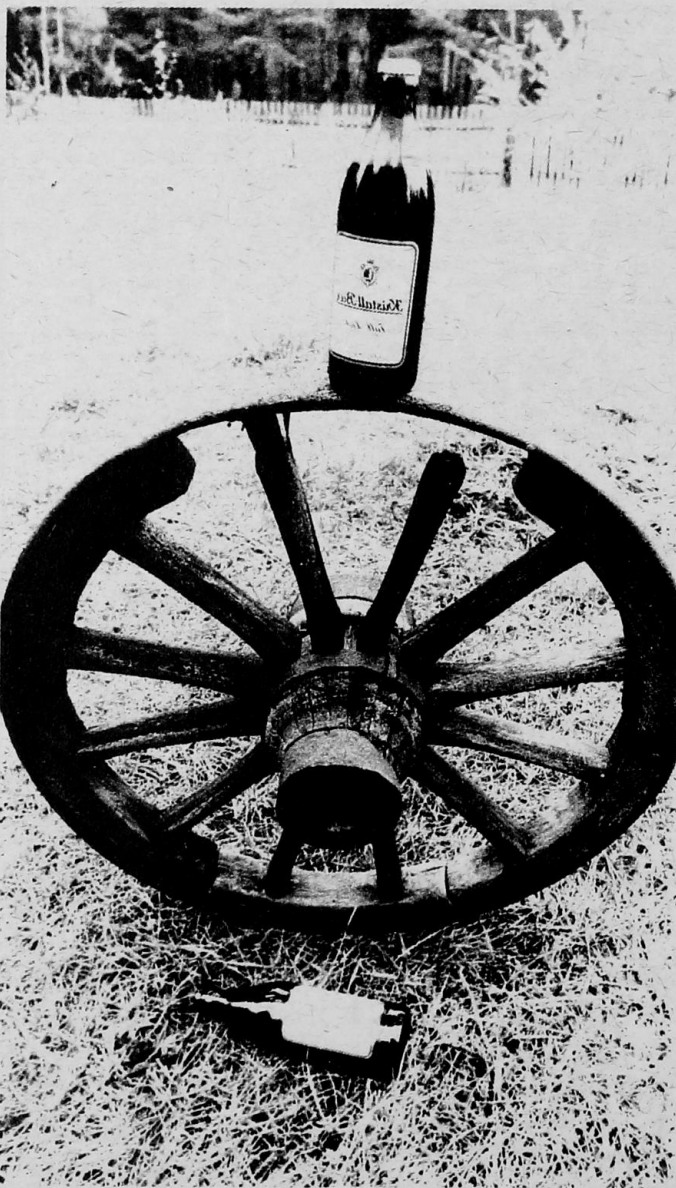
gardeł. Limit punktów z piwem wyznaczony jest przez Ministerstwo Finansów i ustawę „O wychowaniu w trzeźwości”.

Aby otrzymać pozwolenie, trzeba zwrócić się do urzędu gminy. Burmistrz lub wójt mają obowiązek sprawdzić, czy lokalizacja pijalni nie jest sprzeczna z obowiązującymi przepisami. Jeśli zaprotestują mieszkańcy, zezwolenie można cofnąć. Tak stało się w Grabowie i Miastkowie.

W zeszłym roku Urząd Gminy w Łomży wydał zezwolenie na otwarcie 30 sklepów i hurtowni, 19 pijalni piwa, 5 punktów usług murarskich. W tym roku kolejne 16 zezwoleń na sprzedaż alkoholu. Wyczerpał tym samym cały „przydział”.

Nikt nie wyraził chęci na prowadzenie usług elektrotechnicznych, kowalskich, czy magla.

Fot. GABOR LÖRINCZY



Strumyk Sodomy

Prometeusz był pierwszy

Z pplk. poż. ROMANEM KALISTĄ, komendantem rejonowym Straży Pożarnej w Zambrowie, rozmawia GABRIELA SZCZESNA.

— Sami strażacy mówią żartobliwie, że na początku był Prometeusz z ogniem, a zaraz po nim straż pożarna. Tak, twierdzą, będzie do końca świata, bo nie zmienił się człowiek...

— ...i na pewno nie zmieni się, dopóki nie doświadczy skutków własnej beznamiętności i braku wyobraźni. Niestety, refleksja przychodzi za późno. W naszej służbie nie ma „sezonu”, ale lata doświadczeń pozwalają nam ułożyć swoisty kalendarz akcji. Najwięcej pożarów wybucha od marca do maja i we wrześniu. Wiosną rolnicy wypalają łąki, od czego zwykle tylko krok do pożaru lasów i torfowisk. Jesienią płoną pełne zbiorniki stodoły. W miastach najwięcej pożarów wybucha zimą od najprzeróżniejszych piecyków elektrycznych.

— Skąd, Pana zdaniem, taka beztroška? W końcu chodzi tu o własny dobytek.

— W naturze ludzkiej jest już chyba jakieś ryzyko, sprowadzające się do myślenia: „A czemu zaraz ma się palić u mnie? Tyle lat nic nie było...”. Niestety, człowiek zmienia się tylko wtedy, gdy przemawia mu się do kieszki, a nie do rozsądku. Jak zwykle: mądry Polak po szkodzie.

— Tzw. przeciętny człowiek wie o strażach tylko tyle, że gasi pożary. A tymczasem bez Was ani rusz w innych, trudnych życiowych sytuacjach: a to drzwi się zatrzasnęły, woda w piwnicy, albo drzewo powalone przez huragan na środku drogi.

— Do tego trzeba dodać jeszcze ratownictwo techniczne podczas klęsk żywiołowych, albo wypadków drogowych. W ubiegłym roku mieliśmy 27 takich interwencji, w tym — 10. Wszystkie te czynności są, jak dotąd, bezpłatne. Być może doczekamy się czasów, gdy będą one traktowane jak pewnego rodzaju usługi, a więc za pieniądze. Oczywiście, wykluczam tu sytuacje bezpośredniego zagrożenia ludzkiego życia.

— Czego jeszcze nie wiemy o Waszej służbie?

— Że mamy poważne kłopoty, które wpływają na efektywność naszej pracy. Brakuje nam sprzętu do ratownictwa technicznego i chemicznego, a jeśli już jest, nie ma możliwości jego konserwacji. Większość jednostek OSP dysponuje przestarzałymi samochodami, podobnie jak straż zawodowa. Do tego dochodzi też kiepska łączność telefoniczna i radiowa oraz brak pieniędzy na środki gaśnicze, których koszt niejednokrotnie przewyższa wartość ratowanego mienia.

— Zwraca na to uwagę Wasza akcja protestacyjna, ale nie wspominał Pan o pieniądzach. Ile zarabia człowiek, narażający się na własne życie dla innych?

— Po 10 latach pracy około 1 mln 400 tys. zł.

— Jest Pan pożarnikiem od ponad 30 lat. Czego, Pana zdaniem, uczy ten zawód?

— Odpowiedzialności i dyscypliny wewnętrznej. Także przekonania, że dla człowieka najważniejszy jest człowiek.

— Dziękuję za rozmowę.

Cenne zabytki etnograficzne i znaleziska archeologiczne jedzą myszy.

pawilonów wystawowych, wkomponowanych w skarpe.

– Projekt był zupełnie nierealny ze względu na wysoki poziom wód

niemieckie, zostało przejęte przez Skarb Państwa – mówi dyrektor.

– Niedawno zainstalowaliśmy system ochrony. Ale naszą codzienną

cydował sam, bez rozmów z pracownikami Muzeum. Dopiero po transakcji nakazał przeprowadzić ekspertyzę techniczną. Jej wyniki były alarmujące. W piwnicach stoi woda, brakuje urządzeń kanalizacyjnych i ogrzewczych. Drewniane stropy mogą nie wytrzymać ciężaru. Zdaniem dyrektora tańsza byłaby rozbiórka i budowa od fundamentów, niż kapitalny remont.

Muzeum nie zdecydowało się na przejęcie budynku przy ul. Kierzkowej. Kilka tygodni temu oficjalnie zwróciło go właścielowi, czyli Urzędowi Województwa.

Wiesława Szymańska, Wojewódzki Konserwator Zabytków, przyznaje, że warunki przechowywania eksponatów są nieprawidłowe. Niestety, Wojewódzki Konserwator nie ma żadnych możliwości pomocy finansowej Muzeum. O wiele łatwiej było o nią w poprzednich latach.

– Zbiory muzealne są unikalne. Jest to kolekcja, której nie uda się odtworzyć, dlatego nasza sytuacja staje się tak bardzo dramatyczna – mówi dyrektor Jastrzębski.

Działacze kultury, muzealnicy zastanawiają się, jak rozwickić problem muzeum, a rożochocane myszy zaczynają nadgryzać kolejny zabytek.

JOANNA
GOSPODARCZYK

Mysz w kulturze

Cztery procent zgromadzonych eksponatów oglądają zwiedzający Muzeum Okręgowe w Łomży; 96 proc. zamknięte jest na dwie kłódki w prowizorycznym magazynie. Cenne zabytki etnograficzne i znaleziska archeologiczne jedzą myszy. W każdej chwili eksponaty mogą się spalić. Muzealnicy na wszelki wypadek odpukują w nie malowane drewno. Nic innego im nie pozostało.

Muzeum Okręgowe w Łomży obejmuje trzy placówki: łomżyńskie muzeum, skansen budownictwa ludowego w Nowogrodzie i dworek w Drozdowie. Najciężniej jest w Łomży. W dawnym Domku Pastora na Krzywym Kole mieści się jedna sala ze stałą ekspozycją, dwie z czasowymi i kilka pracowni naukowych. Budynek, choć stoi na wysokiej skarpie, narażony jest na zawilgocenie. Muzeum wprowadziło się tu trzy lata temu. Od samego początku władze obiecywały, że jest to załazek placówki. Architekci snuli śmiałe projekty. Jeden z nich dotyczył wybudowania dwóch

gruntowych i obsuwanie się skarpy. Nie wyobrażam sobie pracy w pomieszczeniach oświetlonych jedynie sztucznym światłem – mówi dyrektor Muzeum, Jęzzy Jastrzębski.

Drugi projekt, bardziej realistyczny, odrzucon z braku pieniędzy. Uzyskanie funduszy na budowę okazało się niemożliwe. Łatwiej było „dostać” pieniądze na remonty kapitalne. Dlatego następne proponowane lokale to: kamienica przy ul. Sienkiewicza, budynek przy Komendzie Straży Pożarnej przy ul. Polowej, i tzw. Biały Dom przy ul. Kościuszki. Wszystkie starania skończyły się niepowodzeniem. Kamienica spaliła się, w budynku Komitetu PZPR zorganizowano liceum ogólnokształcące i wydział WSP. Na otarcie też muzeum dostało dwa garaże po Komitecie. Niestety, oba za niskie na służbową Nysę.

– Nie mamy żadnych możliwości rozbudowy. Nie znam stanu prawnego budynku przy Krzywym Kole. Myślę, że jako mienie po-

zmorą są pijacy, którzy upodobili sobie trawnik na tyłach budynku.

Dyrekcja stara się o zgodę na postawienie ogrodzenia. Architekt miejski wydał negatywną opinię, ponieważ ogrodzenie nie jest ujęte w planie zagospodarowania przestrzennego miasta. Muzealnicy zgodzą się na każdą propozycję architekta, byleby się odgradzić od wandalii.

Strażnik, krata i dwie kłódki, to całe zabezpieczenie muzealnych zbiorów, przechowywanych od kilku lat w siedzibie PKZ. Umowa o wynajęcie nie określa daty opuszczenia magazynów. Dyrektor Jastrzębski liczy się z rychłą koniecznością przeprowadzki. Wówczas pozostaje zamknięcie Muzeum i wypełnienie go po strych eksponatami.

Do tej pory nie udało się znaleźć magazynu na zbiory muzealne. W 1987 roku, ówczesny dyrektor Wydziału Kultury UW, Józef Pałka, ponagłany przez prokuraturę, wykupił na magazyn stary budynek przy ul. Kierzkowej. Zde-



Komu przeszkadza ambona

W końcu lutego 1991 r. w łomżyńskiej Katedrze samowolnie rozebrano i usunięto z prezbiterium zabytkową, drewnianą ambonę, która przez długie lata pełniła użyteczną funkcję i upiększała swą oryginalną konstrukcją wnętrze łomżyńskiej Fary, a później Katedry. Sama obecność w tym samym miejscu, w jednakowym wyglądzie, stała się niejako symbolem ciągłości pokoleń wspólnoty parafialnej; ciągłości w nauczaniu duszpasterskim i kultury chrześcijańskiej.

Ambona, zarejestrowana w „Katalogu Zabytków Sztuki w Polsce: Łomża i okolice” Marii Kołomyjskiej-Seed, jest cennym zabytkiem sztuki rzeźbiarskiej XVII w.; jest malowana lakierem farby białej i posiada liczne złoceńskie ozdoby. Dla Łomży jest wartościowym zabytkiem historycznym i pamiątkowym. Z ambony tej przemawiali, między innymi: św. Andrzej Bobola (1591-1657), gdy przebywał przez cztery lata w Klasztorze OO. Jezuitów w Łomży, a także Stefan Kardynał Wyszyński, Prymas Tysiąclecia (1901-1981), podczas

wych czterech pobytów w Łomży i w Katedrze.

Przy dokonywaniu kolejnych zmian w tym roku w prezbiterium Katedry, w związku z przyjazdem Papieża do Łomży, sądzę, że posunięto się za daleko pod tym względem, usuwając bez zgody konserwatora wysokiej klasy w skali województwa i diecezji – zabytek.

W razie powstania sporu, co do przydatności dalszego użytkowania ambony, pożądane jest powołanie bezstronnej komisji ekspertów w celu wydania o niej miarodajnej opinii.

Ogledziny rozebranych elementów ambony pozwalają twierdzić, że drewno jest w dobrym stanie.

Wiele osób, zaniepokojonych usunięciem ambony równocześnie mówi o wcześniejszym zniknięciu z łomżyńskiej Katedry ołtarza św. Anny, także mającego swe miejsce w „Katalogu zabytków”. Dotkliwa pustka, powstała po jego usunięciu, stwarza rażącą asymetrię w wyposażeniu bocznych naw Katedry w ołtarze, wobec istniejącego tylko w przeciwną stronę ołtarza Chrystusa Ukrzyżowanego.

Wobec powtarzającej się w Łomży skandalicznej samowoli w dysponowaniu zabytkami trzeba jeszcze raz przypomnieć i wyraźnie podkreślić, że każdy uznany, czy oświadczony zabytek podlega ochronie, w myśl przepisów obowiązujących, o ostatnio znolizowanej Ustawy o ochronie dóbr kultury i o muzeach – i nie może być bez zezwolenia konserwatora dowolnie usuwany, samowolnie przemieszczany, czy bezkarnie niszczone.

Dlatego też zwracam się do Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Łomży o udzielenie odpowiedzi na postawione w tytule pytanie oraz o wydanie DECYZJI, która powinna spowodować powrót ambony

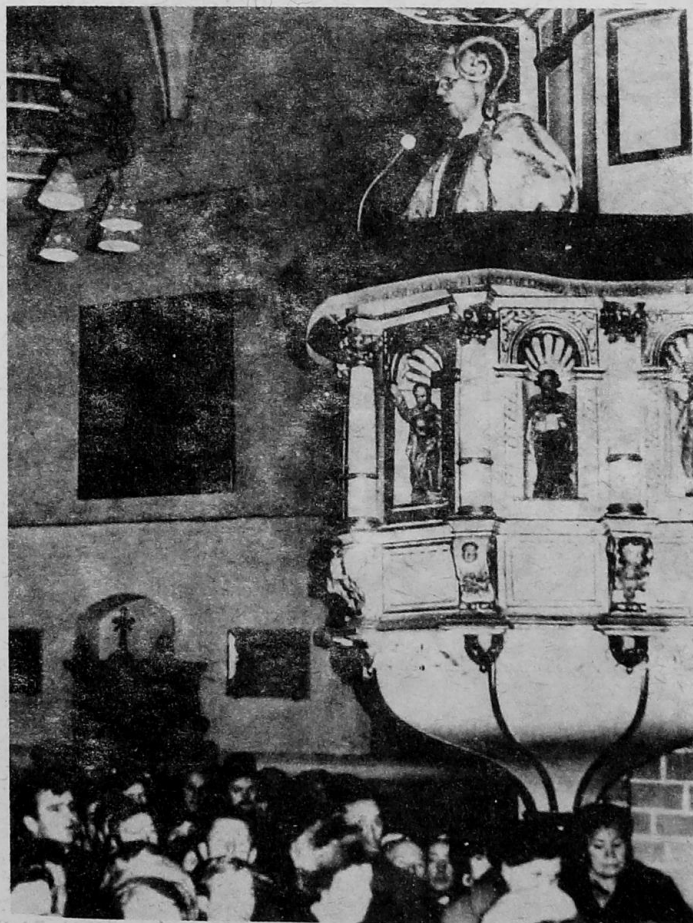
i ołtarza św. Anny na dawne miejsce w łomżyńskiej Katedrze.

Wnoszę także wydanie NAKAZU w sprawie niezwłocznego wmurowania w ściany wewnętrzne Katedry dwóch epitafiów zabytkowych, które również samowolnie zostały usunięte: TELESFORA I ANTONINY Z MOZIELEWSKICH MZURA-STARZEŃSKICH, fundatorów Kaplicy św. Kazimierza oraz – księdza ANDRZEJA

WOLICKIEGO, proboszcza piątnickiego.

Uporczywe starania, prowadzone od kilku lat przez Komisję PTTK Opieki nad Zabytkami w Łomży były ignorowane, a realizacja przywrócenia wymienionych epitafiów jest ciągle odwlekana przez proboszcza parafii katedralnej w Łomży.

WIKTOR
J. GROCHOWSKI
Łomża



NA DZIAŁCE

Zioła w ogrodzie ekologicznym, jak i wśród pól, spełniają szczególną rolę. Poza niezaprzeczalnymi właściwościami leczniczymi i smakowymi mają korzystny wpływ na rosnące w sąsiedztwie rośliny uprawne. Przygotowuje się z nich również środki do zwalczania szkodników i chorób, są też cennym składnikiem kompostu. A oto niektóre z nich:

KRWAWNIK – potęguje aromat ziół. Zwiększa odporność warzyw i sprzyja ich rozwojowi. Podnosi zawartość protein w trawach, co jest szczególnie ważne na pastwiskach.

KOZLEK LEKARSKI – przyciąga dżdżownice. Na grządkach warzywnych saszynki go obwódkowo. Zawiera dużo fosforu.

POKRZYWA – zwiększa odporność roślin na choroby i działa stymulująco na tworzenie się próchnicy. Wpływa również na zwiększenie zawartości olejków w ziołach, np. w majeranku o 20 proc., u arcydzięgla o 80 proc. Jej wyciąg wodny służy do oprysków roślin i gleby. Zawiera dużo żelaza, jest również wskaźnikiem żyzności gleby.

BYLICA BOŻE DRZEWO – swoim zapachem odstrasza bielinka kapustnika, jak i niektóre motyle, będące szkodnikami drzew owocowych.

BYLICA PIOLUN – toksyczne wydzieliny jej korzeni wpływają hamująco na wzrost kminku, kopru, szalwii. Korzystny w preparatach odstrasżających szkodniki.

WROTYCZ POSPOLITY – odstrasza muchy i motyle. Ze względu na dużą zawartość potasu dobrze widziały w kompostcie.

JASKIER POLNY – niekorzystny w uprawach. Jego korzenie hamują rozwój bakterii brodawkowatych. Pamiętać trzeba, że do rodziny jaskrowatych należą porzeczka, orliki, tojad, miłek, pełnik. Należy je więc sadzić osobno.

AKSAMITKA – przeciwdziała występowaniu nicieni w glebie. W jej sąsiedztwie bardzo dobrze plonują pomidory. Wykorzystywane również do zwalczania mącznika w szklarniach tak, jak i **NASTURCJA**, która również jest dobrym sąsiedztwem dla rzodkiewki i ziemniaków. Posiana pod drzewami, chroni je przed bawelną.

NAPARSTNICA – stymulując działa na drzewa owocowe, a **LAK WONNY** na jabłonie.

HYZOP LEKARSKI – jego kwiaty przyciągają bielinka kapustnika, odciągają go od kapustnych. Posadzony obok winorośli zwiększa plon winogron. Niekorzystny obok rzodkiewki. Rosnący na obrzeżach ogrodów, podobnie jak piołun, odstrasza bażanty, zające i wrony.

MIĘTA PIEPRZOWA – odstrasza bielinka, mrówki, mszyce; sází się ją obok kapusty, brokułów, fasoli, grochu.

RUMIANEK – zwiększa odporność roślin.

SZALWIA – rosnąca obok kapusty wpływa korzystnie na jej smak i delikatność.

Każde dziecko ma prawo do miłości i opieki. Nie każde otrzymuje to od własnych rodziców. Sieroctwo społeczne stało się, niestety, „normalnym” zjawiskiem. Dzieci niechciane w swoim domu trafiają więc do domów dziecka. Te, dla większości, są ich domem aż do pełnoletności. Inne, dla których los okazuje się łaskawszy, mają szansę opuścić go wcześniej lub w ogóle nigdy tu nie trafić. Wszystko w rękach dorosłych, zwykle obcych ludzi, którzy chcą stworzyć niechcianym dzieciom prawdziwy dom.

Od marca 1991 roku w Łomży, przy Zarządzie Wojewódzkim Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, działa Ośrodek Adopcyjno-Opiekuńczy. Jego główne zadanie polega na zapewnieniu sierotom naturalnym i społecznym opieki w rodzinach zastępczych, adopcyjnych, rodzinnych domach dziecka.

Rodzinę zastępczą mogą stanowić zarówno krewni dziecka jak i osoby obce.

Rodziny zastępczej poszukuje się dla dziecka, które ma rodziców, lecz jest sierotą społeczną; gdy opiekę nad nim powierza się instytucji społeczno-wychowawczej (dom dziecka, dom małego dziecka, pogotowie opiekuńcze) z różnych powodów: niezaradności życiowej rodziców, patologii, ich bezradności wychowawczej itp. Pomoc pieniężna, przysługująca dziecku w rodzinie zastępczej obcej lub spokrewnionej z nim w stopniu nie zobowiązującym do świadczeń alimentacyjnych, wynosi 40 proc.

przeciętnego wynagrodzenia w kwartale. Jeżeli rodzinę zastępczą stanowią dziadkowie, pomoc ta wynosi tylko 20 proc., choć często są to ludzie sami ledwie wiążący koniec z końcem. Jeżeli rodzina zastępcza zdecyduje się na wychowanie dziecka przewlekłe chorego, ma prawo do dodatku pielęgnacyjnego.

Z domu do domu

Z czasem rodzina taka może stać się dla dziecka, gdy pojawia się między nimi więzy uczuciowe, rodziną adopcyjną.

Adopcja, czyli uznanie cudzego dziecka za własne, może nastąpić tylko wtedy, jeżeli jest sierotą naturalną, rodzice pozbawieni są władzy rodzicielskiej lub sami zrzekają się praw do dziecka. Kandydaci na przybranych rodziców (także osoby samotne) muszą spełniać kilka podstawowych warunków: wiek do 35 lat, dobry stan zdrowia (przede wszystkim żadnych chorób społecznych), świadectwo lekarskie o niemożności posiadania własnego dziecka w tym momencie, odpowiednia sytuacja materialna i mieszkaniowa, pozytywna opinia w miejscu pracy i zamieszkania. Akt uro-

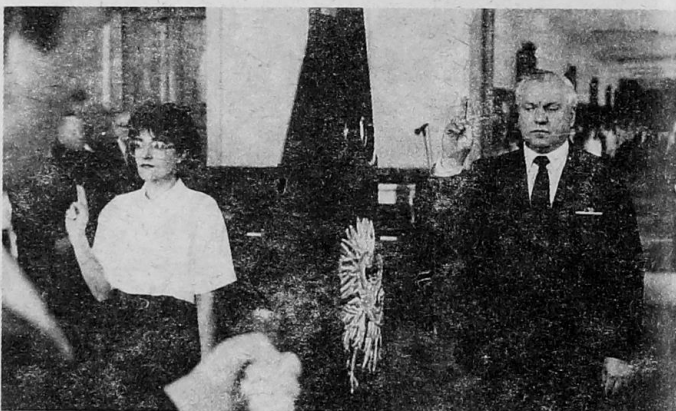
dzenia dziecka sporządzany jest ponownie, na rodziców adoptujących.

W Polsce rodziny latami oczekują na adopcję, zaś dzieci na uregulowanie ich sytuacji prawnej. Z reguły zarówno sądy rodzinne jak i pracownicy domów dziecka są zdania, że „lepsza najgorsza rodzina naturalna, niż najlepsza obca”. Jeśli matka pojawia się w domu dziecka jedynie raz w roku, choć ma przy tym ograniczoną władzę rodzicielską, nie można pozbawić jej tego prawa. Tylko sąd może ostatecznie o tym zdecydować. Gdy tuż po urodzeniu dziecka matka zrzeka się praw do niego, w ciągu miesiąca nie czyni się żadnych istotnych kroków prawnych w stosunku do noworodka, traktując ten okres jako możliwość szoku poporodowego matki.

Przez cały okres, aż do pełnoletności dziecka, zarówno rodzina zastępcza jak i adopcyjna znajduje się pod nadzorem odpowiednich instytucji, m.in. ośrodka adopcyjno-wychowawczego. Jeżeli nie spełnia właściwie swojej funkcji, może zostać rozwiązana.

Zainteresowani mogą liczyć na wszechstronną pomoc łomżyńskiego Ośrodka Adopcyjno-Opiekuńczego (ul. Nowogrodzka 1, budynek LPB, tel. 23-97 i 65-51). Pomaga w adopcji dzieci z placówek w całym kraju i zapewnia całkowitą dyskrecję. Do Ośrodka można także zgłaszać wszelkie sygnały o psychicznym lub fizycznym znęcaniu się dorosłych nad dzieckiem. Rodziców także. (gab)

Powrót do korzeni



Ks. bp Juliusz Paetz poświęcił replikę sztandaru Liceum Męskiego z 1927 roku i nowy sztandar Liceum Ogólnokształcącego im. T. Kościuszki w Łomży, na którym, zamiast akcentów socjalistycznych, widnieją słowa: „Wiedza, honor, ojczyzna”. Przysięgę na sztandar złożyli nauczyciele i uczniowie.

Fot. GABOR LÖRINCZY



O sprawach ze swojej prokuratorskiej praktyki opowiada MARIA AMBROZIAK z Prokuratury Wojewódzkiej w Łomży.

Do zambrowskiej prokuratury wpłynęło zawiadomienie o przestępstwie: mąż znęca się nad żoną. Z pozoru nie było w tym nic nadzwyczajnego; takie sprawy przewijają się przez prokuraturę na co dzień. Jednak kulisy jej okazały się bardziej tragiczne, niż można było sobie wyobrazić.

Katarzyna i Grzegorz Włodkowscy, młode małżeństwo, mieszkali na wsi. Ludzie ci mieli dobrze prosperujące gospodarstwo i na początku ich wspólnego życia nic nie zapowiadało nieszczęścia. Los chciał inaczej. Niebawem okazało się, że Katarzyna Włodkowska cierpi na nieuleczalną, straszliwą chorobę: stwardnienie rozsiane. Nie wiedziała o tym przed zamążpójściem. Schorzenie uaktywniło się wkrótce po pierwszej ciąży. Po porodzie nie mogła już chodzić. Poruszała się tylko na kolanach i dłoniach. Mimo to starała się być dobrą matką i żoną. Niestety, to poświęcenie nie znalazło zrozumienia i szacunku dla niej w oczach męża. I tak zaczęła się jej kilkuletnia gehenna. Coraz częściej ludzie widzieli Katarzynę ukrywającą się w rowach lub w krzakach. Bywało, że przez dłuższy czas w ogóle nie wychodziła z domu. W końcu wydało się, że mąż w okrutny sposób znęca się nad żoną. Niejednokrotnie widziano ją skatowaną, ukrywającą się przed jego wściekłością. Pił coraz częściej i coraz więcej. Z każdym dniem stawał się oprawcą w pełnym tego słowa znaczeniu. Za ścianą mieszkająca jej matka, ale niewiele mogła tu pomóc.

Tymczasem choroba Katarzyny postępowała bardzo szybko. Już w takim ciężkim stanie, niemalże czołgając się, przeżyła jeszcze trzy ciężkie i trzy porody! W niczym nie zmieniło to postępowania męża-oprawcy. Wreszcie siostra Katarzyny, mieszkająca w tej samej wsi, postanowiła zabrać ją z dziećmi do siebie, choć sama miała sporą rodzinę. Można by sądzić, że skończy się tym samym to piekło na ziemi. Niestety, Katarzyna zażądała kategorycznie odwiezienia do męża! I tak, z własnej woli, wracała do niego kilkakrotnie! On jednak nadal nie potrafił tego docenić i traktował ją jak martwy przedmiot. Wreszcie ktoś z rodziny postanowił całkowicie przerwać jej gehennę i zjawił się wtedy w prokuraturze. Katarzyna była już w bardzo ciężkim stanie, w szpitalu. Nie mogła nawet mówić, zrobić jakiegokolwiek gestu, który potwierdziłby jej świadomość kontaktu z otoczeniem. Przesłuchanie jej było niemożliwe.

Grzegorz Włodkowski podczas przesłuchania zaprzeczył wszystkiemu! Mówił, że pije od czasu do czasu, ale nigdy nie podniósł na żonę ręki. Zupełnie



Oprawca i herbatniki

nie rozumiał, o co w tej sprawie chodzi. W jego odczuciu oskarżony zostanie nie o zadawanie żonie fizycznych i moralnych cierpień, lecz o spowodowanie jej choroby! Złożył wniosek o powołanie biegłego, który miał stwierdzić, czy istnieje związek przyczynowo-skutkowy między stanem zdrowia Katarzyny, a zachowaniem się męża wobec niej.

Przesłuchałam lekarke Katarzyny. Jako specjalista stwierdziła, że pochodzenie choroby jest nieznane, ale chorzy, przebywający w komfortowych warunkach psychicznych i fizycznych, żyją znacznie dłużej, a choroba nie ma tak ostrego przebiegu, jak w przypadku jej pacjentki. Po pierwszej ciąży ostrzegała ją, że kolejne mogą odbić się negatywnie na stanie zdrowia. Wiedział o tym także jej mąż.

Grzegorz Włodkowski uparcie obstawał przy swoim: nigdy nie bił żony. Było to oczywiste kłamstwo. Dysponowałam zbyt przekonującymi argumentami. Dowodem jego bestialstwa były nie tylko zeznania świadków, lecz także liczne obdukcje lekarskie, wielokrotnie stwierdzające, że Katarzyna była także przez męża duszona. A więc żadnych wątpliwości.

Rano zjawiłam się w pracy z zamiarem napisania aktu oskarżenia Grzegorza Włodkowskiego. Nie zdążyłam jednak na-

pisać ani słowa. Mój ówczesny szef miał dla mnie nowe zadanie. Poprzedniego dnia w pobliskiej wsi wydarzył się wypadek drogowy z ofiarą śmiertelną. Otrzymałam polecenie obecności przy sekcji zwłok. Odłożyłam więc pisanie aktu oskarżenia, nie przewidując w tym momencie, że już nigdy tego nie zrobię. Po przekroczeniu progu prosektorium stanęłam jak wryta. Oto na stole sekcyjnym leżały zwłoki... Grzegorza Włodkowskiego. Okazało się, że wybrał się z płodami rolnymi do punktu skupu. Ponieważ niczego mu nie przyjęli, poszedł prosto do miejscowej knajpy, napił się, po czym wsiadł na ciągnik z zamiarem powrotu do domu. Był tak spity, że w pewnej chwili wypadł z jadącego pojazdu, wprost pod koła.

Tymczasem Katarzyna umierała powoli w szpitalu. Jej rodzina, mimo braku pewności, że cokolwiek odbierze, postanowiła powiedzieć jej o śmierci męża. Reakcja kobiety była niesamowita: po jej policzkach potoczyły się łzy.

Czasem zastanawiam się, czy było to łzy ogromnej ulgi i radości, czy też łzy rozpaczki za człowiekiem, którego kochała. Zmarła w kilka dni później, zabierając tę tajemnicę ze sobą.

W pewnej miejscowości nad Bugiem był przydrożny bar. Nie

wyróżniał się niczym specjalnym. Ot, jakich wiele. Wkrótce jednak okazało się, że jest ktoś, kto darzy to miejsce szczególnym sentymentem. Uczucie przejawiało się w kilkakrotnym włamaniu. Milicji udało się złapać rabusia. Owym gagatkiem okazał się młody mieszkaniec pobliskiej wsi, Wojtek C. Rozprawa, wyrok, zakład karny. Wkrótce zaskoczenie: ten sam bar znów wpadł w oko jakiemuś włamywaczowi. Oczywiście, tym razem Wojtek był poza wszelkimi podejrzeniami. Jak się okazało, do czasu. Oto milicja otrzymała sygnał, że Wojtek zwał z zakładu karnego, podczas pracy za murem. Kilka dni przedzierał się opłotkami. Przeszedł ponad 100 km tylko po to, by nacieszyć oczy upragnionym widokiem: stanąć po raz kolejny przed swoim ukochanym barem! Oczywiście, włamał się, po czym szczęśliwy pojadał ciasteczka i popijał oranżadę. Zupełnie nie mogłam zrozumieć, jak można przejść w ukryciu taki szmat drogi po to, aby włamać się po herbatniki. Przecież na trasie swojej wędrówki miał niejedną taką gastronomiczną okazję. Zadałam mu więc pytanie: dlaczego właśnie bar nad Bugiem tak go ciągnie. Nie umiał odpowiedzieć. Znowu rozprawa i znowu wyrok. Wojtek odsiedział prawie 4 lata. Podczas ostatnich świąt Bożego Narodzenia znów pojawił się przed swoim ukochanym barem. Co było dalej, „Kontrakty” opisały w tegorocznym 3 numerze, w tekście „Herbatniki w kratkę”.

Przed pewnym blokiem w Zambrowie bawiła się z rówieśnikami 5-letnia Marzenka. Dziecko nietrudno zagadać i przekupić słodyczkami. I tak było w tym przypadku. Dziewczynka została zwabiona do piwnicy przez jakiegoś mężczyznę. Opowiedziała potem, co „ten pan jej robił”. Głaskał, przytulał, w końcu wsunął rękę pod sukienkę. Dziecko, nie rozumiejąc jego zachowania, rozplakało się i przestraszone rzuciło do ucieczki. Nie zatrzymał dziewczynki. Na szczęście też nie zrobił jej żadnej krzywdy fizycznej.

Marzenka wpadła do domu, opowiadając z przerażeniem wszystko ojcu. Ten popędził prosto na milicję. Niebawem tajemniczy nieznajomy został zatrzymany.

Przedstawiłam mu zarzut dokonania czynu lubieżnego. Przyznał się. Podczas przesłuchania był bardzo roztrzęsiony, a przy tym niezwykle szczery. Miał świadomość nienormalnego zachowania. Nie po raz pierwszy przecież zwabiał dziewczynkę do piwnicy. Zapytałam, dlaczego to robił. W tym momencie podejrzany rozplakał się i odpowiedział mi jednym zdaniem: „Pani prokurator, ja mam prawie 40 lat, a jeszcze nigdy w życiu nie miałem kobiety”.

notowała:

GABRIELA SZCZESNA

Fot. GABOR LÖRINCZY

ZAGŁADA ZIEMI CZYLI OSTATNIE DNI DWORÓW ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ

GABRYSIN

Dzierżawcą majątku (właścicielami byli Krasiccy) w całym okresie II Rzeczypospolitej był Bronisław Antoni Bruhl. Gospodarował z synem Janem. W Gabrysinie mieszkała też Wanda Bruhl, panna „na wydaniu”, znana w okolicy z posiadania motocykla. Druga córka Bruhla, Helena, była przed 1939 rokiem zamężna i mieszkała w Warszawie. We wrześniu 1939 roku Niemcy zastrzelili w Gabrysinie kilku robotników majątku. Bruhlowie ocalili, a po wejściu wojsk radzieckich schronili się u córki w Warszawie, przy ul. Lwowskiej 1. We wrześniu 1940 gestapo odkryło w domu Bruhlów tajną drukarnię prasy podziemnej. Aresztowano wszystkich lokatorów domu oraz domów sąsiednich. Na Pawiak trafił 74 letni Bronisław Antoni Bruhl, jego żona Zenobia, córka Helena i 14 letnia wnuczka Wiesława. Po 2 miesiącach kobiety zostały zwolnione, a sędziwy Bruhl został osadzony w Oświęcimiu, gdzie zmarł w październiku 1941 r.

Po 22 czerwca 1941 roku wrócił do Gabrysiny (z żoną, matką i siostrą Wandą) Jan Bruhl. Po upaństwowieniu majątku był administratorem aż do ewakuacji Niemców w 1944 r. Wanda Bruhl, działająca w ruchu oporu, została przez Niemców aresztowana, osadzona na Pawiaku, a potem w Oświęcimiu. Przeżyła obóz, a po wojnie mieszkała najpierw w Białymstoku, a potem w Szczytnie. Nie wiem, jak Jan Bruhl uniknął aresztowania przez NKWD w 1944 roku i kiedy znalazł się w Gdańsku. Pracował tu wiele lat w Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. Ukończył w Poznaniu wyższe studia zootechniczne i osiągnął wielkie sukcesy, organizując hodowlę ciężkich koni rasy sztumskiej. Po przejściu na emeryturę zamieszkał w Szczytnie, gdzie zmarł w 1978 roku.

Gabrysin został w 1944 roku rozparcelowany.

JÓZEF
WŁODEK

dokończ. ze str. 1

Stary sługa

Należy do najstarszych ludzi w Pniewie (gm. Łomża), dobrze pamięta, co działo się 50 lat temu i jeszcze dawniej. Z parcelacji otrzymał 4 hektary ornego, hektar łąki i niecałe 2 hektary pastwiska („Gdybym ja parcelował, wiedziałbym, co ci dać”, podsumował jego hektary dziedzic).

Przyjechał do wsi instruktor; to było wtedy, jak „ta partia była ludowa”. Mówił im, jak chłop miał ciężko „za panów”, że chłopom chomąto, jak koniom zakładali.

– Panie, a był pan wtedy? Był pan tam? – zdenerwował się na takie gadanie. – Wolałbym oddać te cztery hektary i być u dziedzica.

– Wodę w gębę i ani słowa więcej! – usłyszał groźbę. I fornał Stefan Modzelewski już nic nie powiedział z tego, co myślał naprawdę.

Tu, gdzie teraz remiza strażacka i Gminny Ośrodek Kultury, stał dwór piękny, zbudowany w roku Powstania Listopadowego 1830. Po lewej stronie, gdzie ta kałuża, były stawy, a wokół park. Przed dworem klomby pełne kwiatów. Tam, gdzie siedlisko Szymańskich, oranżeria. Droga do dworu do dzisiaj mieszkańcy wsi nazywają aleją, chociaż nie ma po niej ani śladu.

Majątek (1800 ha, w tym 350 ha ziemi ornej, setki hektarów lasów) należał do Jerzego Jabłońskiego, pośta Ziemi Łomżyńskiej w przedwojennym Sejmie. W „Spisie Ziemi Rzeczypospolitej w 1930 r.” figuruje na jednej karcie ze Stefanem Jaruzelskim, panem Rusi Starej (252 ha).

Modzelewski dobrze pamięta. Do koni wstawał o czwartej rano i już za samo wstawanie dostawał 15 groszy. Za „poranek”. Dolar wtedy był wart 5,19 zł. A w stajni stał ogier, wierzchówka pani, kucyk panicza i konie wyjazdowe. Konie były takie, że tylko trącić; nie trzeba było bata i już szły pięknie. Dawał im jeść, czyścił; z miłością to robił. A nie „z chomątem”. Co tam ten instruktor wiedział o panach.

Za każdy dzień dostawał 1,8 zł, nie licząc żyta i 25 arów pod ziemniaki.

– Wszystko było zawsze wypłacane punktualnie, a nie tak, jak w innych majątkach.

Gdy jechał z panem końmi do Łomży, dostawał dodatkowo złotówkę; niby taką dietę, na obiad. Jak jechał z panią to i złotówkę, i obiad. Bo pani była strasznie dobra.

– Panisko też sprawiedliwe bardzo. I starych sługów do końca uważał. Dawał im ordynarię, gdy szli na rentę.

Kto jednak nie miał stałej roboty we dworze, znał smak wodnistej zupki na śniadanie, obiad i kolację; wiedział, co to przednówek i brak pracy.

Majątek prowadził wzorowo; pan skończył rolnictwo i chociaż miał administratora, sam wszystkiego osobiście doglądał. A przecież zasiadał i w Izbie Rolniczej w Białymstoku, i był prezesem warszawskiego oddziału Państwowej Rady Leśnej, radcą w Towarzystwie Kredytowym Ziemi, a ponadto w Radzie Powiatowej w Łomży, w radach łomżyńskich banków, a potem posem.

We dworze pracowało ze dwadzieścia osób.

Żyje jeszcze Franciszek Szymański (ogrodnik) i jego żona Bolesława (pokojówka). Dwa razy w roku zmieniał kwiaty w klombach; pani bardzo lubiła kwiaty. Była „bardzo ludzka”, razem z matką dziedzica ludzi leczyły, nikomu nie odmawiały pomocy. Szymański za swoją pracę dostawał 10 zł miesięcznie („Tyle, co dobre buty z cholewami”), opał, mieszkanie, wypas dwóch krów i obornik z robocizną do sadzenia ziemniaków.

Orkiestra walca grała...

– Dzisiaj każdy chce zaraz



DZIEDZ

herbatą - dodaje żona -
ty rano zjadło się zupę i
ludzie inaczej jedli.

miał samochód i wła-
szofera. Dumni byli z
pana. Przyjeżdżały tu
"rządowe osoby", mi-
Kościński, nie licząc
poetów i literatów.

Maria Jabłońska bar-
biła „Bolcie”. Szymańska
lerotą i we dworze zaczęła
wać, gdy miała 19 lat. Do-
ślubną suknię od pani, a
na piękny bukiet ślubny;
y lewkonie. Dwór dał też
tę z końmi, a ślub był
sny, bo tylko rodzina. Dzi-
sołestawa Szymańska ma
80 lat, ale z tamtych cza-
samiecia wiele szczegółów.
nówi, twarz jej się rozja-
Ma chore nogi i porusza
szy pomocy metalowych
ty.

li była najładniejsza ze
tkich dziedziczek. A było
równywać, bo na jej imie-
przyjeżdżało i 90 osób.
dziedzic nie palił, nie pił
i tańczył - wspomina -
nie porządnym.

ieniny Marychny, 15
ga, były terminem co-
ych przyjęć i wieczorów
tych - pisze w swoim
tniku Jerzy Jabłoński -
tali się nie tylko sąsiedzi,
trochę osób z Warszawy.
nia te zmieniały kolejno
charakter, w pierwszych
przeważała młodzież, a
tancerze przyjeżdżali też
z piątego pułku z Ostro-
Później my byliśmy starsi,
osób stawało się do-
ejsze. Ostatnie imieniny
miejsce 15 sierpnia 1939

Jedli, bawili się, tańczyli
gramofonie do rana - mówi
ja". - A na drugi dzień
je nieraz nad rzeką.

ór miał 21 pokoi: salon,
tk, kancelaria, biblioteka,
ns, kuchnia, sypialnia i go-
e. Lustra, dywany, dębowa
e, bardzo ładnie było we-
ze. Do niej należało sprzą-
sypialni, wynoszenie wody
yciu, podawanie śniadania
do łóżka, upranie „czegoś
ego”. Do wielkiego prania
inne kobiety. Dostawała
miesięcznie i prezenty na
a.

woje dzieci urodziło się Ma-
Jerzemu Jabłońskim: syn
sz i córka Ewa. Dziećmi
owała się najpierw mamka
oje od piersi odstawiła,
arobić”), potem niania, a
n receptorzy i Francuzka.
gwarno i wesoło, ciągle
przyjeżdżał, ktoś odjeź-

ni zmarła w czasie wojny
ez tę swoją dobroć”), ale o
później.

Czas złowroźbny

„Spokojnie objeżdżałem pola,
gdy doręczono mi telegram o na-
rodzeniu Janusza.” (Urodził się
w domu Jabłońskich w Warsza-
wie). „Bezwzględnie pojechałem
na stację, by go zobaczyć (...)
Moja Matka, zmęczona przeży-
ciami, powierzyła mi małego,
spojrzeliśmy sobie w oczy, po-
czułem instynkt ojcostwa. Po-
myślałem, jakim będzie człowie-
kiem, jakie będzie jego życie? I
czy będziemy się rozumieć?”

W pięć lat później goniec
doręczył mi w lesie wiadomość o
urodzeniu się Ewy. Była bardzo
słabiutka”.

To właśnie Janusz w latach
osiemdziesiątych namówił go do
spisania wspomnień. Przewija
się tam stary pan Lutostawski,
który znał wszystkie rzemio-
sła i potrafił poprawić każdego
majstra; dziadek Jabłońskiego,
Kisielnicki z Kisielnicy; Ale-
ksander Świętochowski „prorok
czasów młodości” ojca; Fran-
ciszek Fiszer, barwna postać
lat międzywojennych. „Kisiel-
nicki poręczył za kogoś nie-
uczciwego i to zachwiało jego
majątkiem, tak że na starość
został bez grosza i stąd znalazł
się u nas”.

„W 1928 roku kupiłem pierw-
szy samochód”. (Jego ojciec
miał go już w 1912 r.).

Wiedeń, Paryż, Rzym, po-
droże z Marychną po Europie
i jednocześnie praca społeczna
oraz posłowanie wypełniające
mu życie.

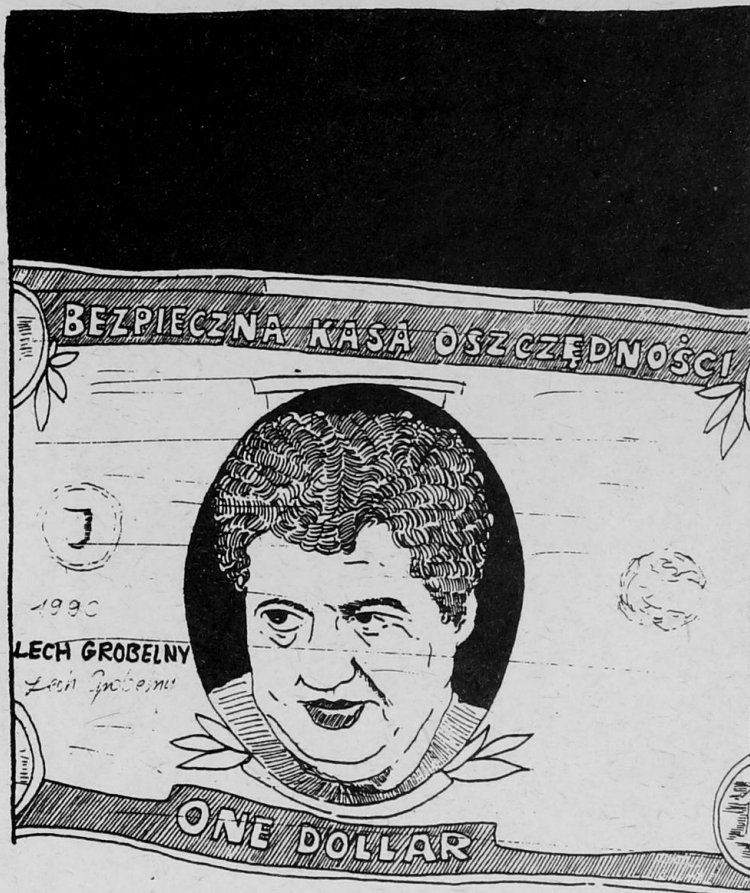
„Jesień i zima 1938/39 nie
były łatwe (...) Wojna była tak
nieprawdopodobna... Chcę bu-
dować gorzelnię, przygotowuję
budulec, ścinając stare sosny w
Gawroncach. W domu zapro-
wadziliśmy kanalizację i wodo-
ciąg”.

Janusz i Ewa przeżywają
dzieciństwo „sielskie, anielskie”.
Imieniny Marii Jabłońskiej, jak
zwykle huczne, są już ostat-
nimi w Pniewie. Czy przeczu-
wała to, dziękując zebrany
za serdeczność i przyjaźń ina-
czej niż zwykle, jakby żegnając
mijającą epokę? A przecież w
sierpniu 1939 r. w pniewskim
pałacu (jak mówili chłopcy), nic
nie zapowiadało nadchodzącego
zła.

Nic nie zapowiadało dnia
spełnienia się przepowiedni.
Dziedzic Jabłoński, zajęty ro-
dziną i publicznymi sprawami,
chyba też o niej zapomnieli.
(cdn.)

**ALICJA
NIEDŹWIECKA**

Na zdjęciu: Bolesława Szy-
mańska z córką Krystyną w
pałacowym parku. Rok 1958.
Fot. archiwum.



Jak zrobić duże pieniądze ?

STANISŁAW NIEGOWSKI, kierownik dworca autobusowego PKS
w Łomży: - Gdybym był dużo młodszy, tobym wziął piękną dziewczynę i
pofrunął z nią za ocean. Tam byśmy popracowali 3-4 lata i byłoby pieniądze.
Dolar ma zawsze wartość. Mój szwagier pojechał do Stanów, żonka nie
pracuje, dom postawili, dwa samochody. Ja już jestem za stary na takie
wyjazdy. Zarabiam milion, tam byłoby miliony. Żeby mieć pieniądze trzeba
mieć głowę.

EDWARD KOROTKIEWICZ, pracownik straży przemysłowej ŁZPB
„Narew”: - Zarabia się na handlu. Żeby mieć duże pieniądze, trzeba od
początku mieć sporą gotówkę. Pieniądz robi pieniądz.

HALINA WIŚNIEWSKA, Bronowo: - Trochę pieniędzy można zrobić
w rolnictwie, jeśli ktoś przestawi się na wyspecjalizowaną hodowlę. Ci, co
hodują świny, to mają pieniądze, ma je prywatny młynarz.

PRACOWNIK ODDZIAŁU ELEKTROTECHNICZNEGO
ŁZPB „Narew”: - Zastanawiać się nad tym, nie mając pieniędzy?
Nie wiem.

JAN BEŚ, podinspektor z Komendy Rejonowej Policji w Grajewie: - Na
prywatnie. Nie da się zarobić normalną, uczciwą pracą.

SEBASTIAN KURA, uczeń, Grajewo: - Uczciwą pracą.

WŁADYSŁAW CZARTORYSKA, prywatna kwiaciarnia, Za-
mbrów: - Z pewnością nie da się zarobić na kwiatach. W Zambrowie
zostały tylko cztery kwiaciarnie. Ludzie nie mają pieniędzy. Zamiast pięciu
kwiatów kupują tylko jeden i to na pogrzeb.

ALICJA DUROWSKA, kierownik Wydziału Finansowego Urzędu
Miejskiego w Grajewie: - Uczciwie pracując, nie da się zrobić żadnych
kokosów. Teraz muszą drgnąć pobory, bo inaczej może nastąpić krach
gospodarczy.

DANUTA ZAGRODA, telefonistka z centrali międzymiastowej, Wy-
sokie Mazowieckie: - Jak człowiek nie ma pieniędzy, to się nie wzbogaci.
Trzeba mieć fundusze na zainwestowanie.

IRENA TYBOROWSKA, pracownik Spółdzielni Inwalidów, Wysokie
Mazowieckie: - Od normalnej pracy, to może garb urosnąć. A wzbogacić się
można na handlu.

SEKRETARKA PREZESA Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”,
Wysokie Mazowieckie: - Nie wiem, jestem daleko od tych spraw.

MARIAN PIĄTEK, kierownik Zakładu Energetyki Ciepłej, Łomża:
- Pieniądze robi się na biznesie. Człowiek musi być dobrze zorganizowany,
mieć konto dolarowe. Umieć trafić w odpowiednią branżę. Teraz, na
przykład, upadnie branża spożywcza, po wprowadzeniu ceł. Będą musieli się
przestawić.

WŁADYSŁAW BĄK, kierownik Zakładu Wykonawstwa Sieci Elek-
trycznych, Łomża: - Dorobić się można na handlu. Praca w zakładach
uspocznionych nie daje żadnej satysfakcji.



Tolerancja

Ile w tobie tolerancji? Dowiedz się, gdy odpowiesz na pytania testu i zsumujesz uzyskane punkty (odpowiedź „a” – 2 pkt., „b” – 3 pkt., „c” – 4 pkt.).

1) Na plaży kobieta opala się bez stanika:

- a) gorszy cię ta sytuacja,
- b) uważasz, że to jest prywatna sprawa tej pani,
- c) oburzasz się.

2) Kobieta niezamężna zdecydowała się na dziecko:

- a) uważasz, że jest odważna,
- b) traktujesz to jako dziwactwo,
- c) potępiasz ją.

3) Twoje dziecko stawia ci pytania dotyczące seksu:

- a) odpowiadasz zgodnie z prawdą,
- b) odczuwasz skrępowanie i odpowiadasz wymijająco,
- c) stwierdzasz, że „na takie rzeczy jest jeszcze czas”.

4) Na imiennym przyjęciu jest wyświetlany film porno:

- a) oglądasz i dowcipkujesz,
- b) nie wiesz co zrobić, jesteś zakłopotana,
- c) demonstracyjnie opuszczasz przyjęcie.

5) Czy umiesz swobodnie rozmawiać o seksie z osobą płci przeciwnej:

- a) nie odczuwasz skrępowania,
- b) ukrywasz zażenowanie,
- c) podobne tematy uważasz za sprzeczne z moralnością.

6) Oglądasz film nafaszerowany scenami erotycznymi:

- a) swobodnie traktujesz erotykę w dziełach sztuki,
- b) uważasz, że łatwo można przekroczyć poczucie dobrego smaku,
- c) potępiasz erotyzm jako temat sztuki.

7) W kioskach pełno pism erotycznych:

- a) spoglądasz na nie z zainteresowaniem,
- b) traktujesz je obojętnie,
- c) oburza cię to.

8) Niezamężna dziewczyna współżyje ze swoim chłopcem:

- a) uważasz to za stan normalny,
- b) sądzisz, że może to być dla nich powodem wielu kłopotów,
- c) uznajesz to za wysoce naganne.

JEŚLI JEST PUNKTÓW OD 16 DO 20: Jesteś tolerancyjny(a), niechętnie odnosisz się do wszelkich narzuconych z góry „tabu”. Seks uważasz za czynnik wzbogacający życie, opowiadasz się za swobodą obyczajów. Jednocześnie jesteś zdania, że nie należy odzierać erotyki z wszelkiego uroku, intymności. To czyni ją mniej atrakcyjną.

JEŚLI JEST PUNKTÓW OD 21 DO 28: Dostrzegasz zalety tolerancji i pewnej swobody obyczajów, jednocześnie jednak uważasz, że wiele sytuacji dotyczyć może tylko sfery głęboko prywatnej i nie wolno publicznie wywlekać ich na światło dzienne. Czasem boisz się być posądzony o nadmierną pruderyjność, więc nawet, gdy coś cię razi, skrzętnie to ukrywasz.

JEŚLI JEST PUNKTÓW OD 29 DO 32: Masz bardzo surowe zasady moralne. Trochę trudno żyje się z tym Twojemu otoczeniu. Sądzisz, że upadkowi moralności przeciwdziałać można przez nakazy i przepisy. Swobodę seksualną uważasz za czynnik zagrażający rodzinie. Pamiętaj jednak, że nie wszystko co swobodniejsze, musi być od razu „zбочzone”.

Fot. GABOR LÖRINCZY

NASZE AUTOBUSY JUŻ OD ROKU JEZDZA PO EUROPIE MOŻE I TOBIE BĘDZIE Z NAMI PO DRODZE?!



Najbliższe terminy:

Białystok – Paryż: 17 i 31 maja – 850 tys zł
Białystok – Bruksela: 17, 24, 31 maja – 750 tys zł
Białystok – Istanbul: 25 maja i 8 czerwca – 1.100 tys zł

Szczegóły i zapisy: Agencja „PRIMA”

Białystok, ul. Sienkiewicza 3, tel. 435-352, 435-525
oraz w oddziałach terenowych
ŁOMŻA, Al. Legionów 7 (red. „Kontraktów”) tel. 40-20,
ZAMBROW, ul. Kościuszki 12

SZYLDY

■ reklamy ■ napisy ■ plansze ■
■ wystawy ■

Budynek NOT Polowa 45

WYPOŻYCZALNIA DEDA KASET VIDEO

zaprasza do swojej siedziby
przy Alei Legionów 7
(wejście główne, I piętro).

Oferujemy

bardzo ciekawy wybór
filmów z serii:
- fantastyki
- sensacji
- erotyki
- przygody
- melodramatu, obyczajów
- horroru
- oraz filmy polskie

Po niskiej cenie
wypożyczysz ciekawy,
licencjonowany film dla
Ciebie i Twojej rodziny.

Ponadto oferujemy
nagrywanie wszelkiego
typu uroczystości
kamerą video VNS-Pal/
NTSC, w cenie 200 tys.
za godzinę.

SERDECZNIE ZAPRASZAMY

BILETY LOTNICZE

renomowanych linii lotniczych

do USA, KANADY,
FRANCJI, WIELKIEJ
BRYTANII

i innych krajów

to oferta Biura Podróży

PRIMA

Szczegóły i zapisy:

Agencja PRIMA

Białystok, ul. Sienkiewicza 3
(MPIK II p.) tel. 435-352,
435-525, 435-595

oraz w oddziałach terenowych:

Łomża, Al. Legionów 7 (red.
„Kontraktów”), tel. 40-20
Suwałki, Plac M. Konopnickiej
(siedziba LZS)

Elk, ul. Wojska Polskiego 43

(hotel budowlanych)

Zambrów, ul. Kościuszki 12

Hajnówka, ul. Wyzwolenia 14

(hotel OHP)

Augustów, ul. Mazurska 4 (motel)

Olecko, ul. Sembryckiego 18

(siedziba LOK)

Siemiatycze (kino „Chrobry”)

Giżycko, ul. Suwalska 24, tel.

39-19 (PHU „NOVUM”)

POLGRAFICZNO-PAPIERNICZA SPÓŁDZIELNIA PRACY

„POGON”

• najszybciej

• najtaniej

• najlepiej

- druki akcydensowe

- książki, broszury

- kalendarze

- koperty

- etykiety i opakowania

15-232 Białystok

ul. Mickiewicza 56 tel. 417-174, 417-484,

tlx 852329

MLECZKO



...W BWA

Seksuolog radzi

Oboje jesteście studentami, kochamy się i chcemy pobrać. Współżyjemy ze sobą od pół roku, ale robimy to nieregularnie, bo każde z nas mieszka z rodzicami. Łapiemy kilka godzin, kiedy nie ma nikogo z domowników w mieszkaniu. Ciągły strach, że ktoś może wejść powoduje, że nie odczuwam satysfakcji, jestem zniechęcona i zdenerwowana. Mój chłopak nie rozumie moich lęków. Twierdzi, że trzeba „łapać” wszystkie nadarzające się okazje.

Zastanawiam się, czy nie za wcześnie zdecydowaliśmy się na współżycie, czy nie należy przerwać naszych zbliżeń i poczekać na dogodniejszy czas?

MAŁGORZATA

Niemal każde współżycie w kłocie napięcia, pośpiechu, braku poczucia bezpieczeństwa ma neuro-

geniczny charakter. W wyniku objawy nerwicy: stan przygnębienia i zniechęcenia, osłabienie reakcji seksualnych, coraz częstsza anorgazmia (brak orgazmu) z potrzebą ukrywania tego i wycofania się ze współżycia.

Argumenty partnera są pozornie słuszne. To prawda, że w podobnych warunkach intymności żyje wiele młodych małżeństw i że wiele związków wykorzystuje nadarzającą się okazję do współżycia. Ale w związku Małgorzaty potrzeba intymności jest większa od potrzeb przeciętnej pary. Każdy bowiem ma inny próg wrażliwości. Jedni potrafią wykorzystać kilka chwil, innym potrzeba komfortu psychicznego.

Współżycie w tym związku przybrało charakter obowiązku i poświęcenia się jednej osoby dla drugiej, co jak na związek z tak krótkim stażem jest zbyt wczesne.



GROZI SAMOBOJSTWEM

Piszę ten list całą roztrzęsiona. Myślałam, że jestem silna i że poradzę sobie ze wszystkim. A teraz widzę, że tak nie jest i sama potrzebuję pomocy.

Moja miłość trwała ponad rok. Dwa tygodnie temu rozstaliśmy się. Nie było trzaskania drzwiami, rzucania listów w twarz, po prostu spotkaliśmy się w kawiarni i przeprowadziliśmy długą rozmowę. Między nami już od kilku miesięcy się nie układało. Nie miało sensu ciągnąć dalej tego „niby romanse”, który dawno przestał być romansem. No i Marek przestał mnie interesować. Ja chyba także już go nie interesowałam, bo spóźniał się na spotkania, coś kręcił, a kwiaty ostatni raz przyniósł mi pół roku temu.

A więc rozstanie. Byliśmy zgodni, że tak trzeba postąpić.

No i zaczęło się. Gizelo – od teraz nie mam życia. Przychodzi do domu, stoi bez słowa w korytarzu. Przychodzi pod mój zakład pracy, czeka na mnie, chce jeszcze rozmawiać (o czym tu rozmawiać?), lży leca po policzkach. Doszło do tego, że boję się wychodzić sama, bo on zawsze jest na mojej drodze. Wczoraj przyszedł (okropnie błdy) i powiedział, że się zabije. Że sądził,

że miałam rację, ale widzi, że nie może żyć beze mnie. I że ze sobą skończy.

Co mam robić? Nie chcę z nim być, denerwuje mnie, ale nie chcę też być odpowiedzialna, gdyby coś się stało.

Kinga

Na rozstanie składa się nie tylko poczucie nagłej samotności, ale i urażona ambicja, i poczucie przegranej. Z listu wynika, że to przede wszystkim Ty podjęłaś tę decyzję, pomimo że „byliście zgodni”. A więc i większy ciężar spada na Ciebie. Musisz zrobić wszystko, by złagodzić mu ból, chociaż najlepszym lekarstwem jest czas. Musisz pomóc Markowi przeżyć najbliższe tygodnie. Rozmawiaj z nim. Powiedz, że Ty się nie nadajesz dla niego. Wymień swoje wady – musisz wziąć część winy na siebie, nie dając mu żadnych złudzeń...

Gizela

Kontynuowanie tego typu więzi seksualnych prawdopodobnie nasili objawy nerwicy i wywoła oziębłość seksualną i niechęć do partnera. Konsekwencje negatywnego dotychczasowego współżycia są zbyt duże. Małgorzata powinna zdecydować się na zaprzestanie współżycia. Przerwa w kontaktach seksualnych może stać się próbą trwałości związku, jego ewentualny rozpad byłby dowodem, że opierał się on jedynie na seksie. Odczucia Małgorzaty, że zbyt wcześnie podjęła współżycie są prawdziwe. Partnerzy zamiast zbliżyć się do siebie, oddalają się. Współżycie stało się źródłem konfliktów i napięć.

Dziwi mnie postawa partnera, który zamiast stworzyć Małgorzacie poczucie bezpieczeństwa i spokoju, doszukuje się analogii w innych związkach. W ten sposób usprawiedliwia siebie. Czyżby nie potrafił czytać, odbierać sygnałów swojej partnerki?

Prof. ZBIGNIEW LEW STAROWICZ
(ITD)

CZEKAM

Jestem stałym czytelnikiem waszej, a raczej naszej gazety, a szczególnie tej rubryki. Bardzo chciałbym poznać dziewczynę, która do niej napisała (...). Będę czekać 30 kwietnia 1991 r., o godz. 17 przy „Jantarze”. Będę ubrany w dżinsy i taką samą kurtkę. Niech ta dziewczyna trzyma gazetę.

Nieszczęśliwy

Takich listów dostaję więcej. Ten do redakcji nadszedł dokładnie dzień przed wyznaczoną datą. Jaka jest zatem szansa, by „ta dziewczyna” przyszła? Wyznaczając datę spotkania, trzeba doliczyć co najmniej dwa tygodnie.

Pozdrawiam Cię –
Gizela

Przypominamy, że oferty zamieszczamy bezpłatnie, prosimy tylko dołączyć znaczek pocztowy za 1000 zł.



Ponieważ interesuję się polityką w skali makro, jak i mikro, stąd też zawsze ciekawiło mnie, „co w trawie piszczy”. Wybrałem się więc na „chłopski szczyt”, w Niedzielę Palmową. Wiodło mnie złe przeczucie, jako że w historii tak dziwnie się składało, iż w obawie przed silnym ruchem społecznym czy politycznym rolników, zwłaszcza wtedy, kiedy pragnęli wpływać na rozwój wypadków, jacyś polityczni cwaniacy, zastanijąc się na ogół mglistymi racjami wyższego rzędu, rozbijali chłopską jedność, wbrew ich stanowym interesom.

Z niepokojem dostrzegłem podział wśród delegatów. Wkrótce okazało się, że jest grupa wyraźnie wrogo nastawiona do przewodniczącego związku. Jak się zorientowałem stanowili ją chyba w większości przedstawiciele tzw. południowych gmin naszego województwa, a więc: Wysokie Mazowieckie, Kulesze Kościelne, Sokoły, Andrzejewo i inni. Jak się później okazało, aktywność tych właśnie ośrodków nie była przypadkowa i miała swoje znaczenie, a pośrednio wskazywała również inspiratorów wyreżerowanych wydarzeń.

W tym kontekście ciekawiło mnie, czy w całej tej sprawie delegaci będą głosowali w imieniu własnym, czy ich „tak” lub „nie” będzie wolą ich organizacji związkowych. Znając łomżyńskie „nowe” praktyki nie było to dla mnie takie oczywiste, ale czas to pokaże.

„Gwóźdź programu” to naturalnie protokół Komisji Rewizyjnej, inicjatorce niedzielnego spotkania. Jeden z jej przedstawicieli przejętym głosem, niczym wyrok sądowy, odczytał protokół-oskarżenie, a nie rzetelną ocenę (moim skromnym zdaniem) pracy obecnego przewodniczącego i zarządu. Zastanawiałem się, gdzie Komisja była wcześniej, dlaczego dopiero teraz zdecydowała się na zrealizowanie swojej statutowej powinności? Wątpliwości miałem dużo. Czy Komisja Rewizyjna w tym wypadku nie powinna poczuć się do współodpowiedzialności za niedociągnięcia, na które sama wskazywała?

Ustosunkowując się do protokołu p. Staniszewski rzeczowo i rozsądnie wykazywał bezzasadność wielu postawionych mu zarzutów, wykazując równocześnie i dobitnie, że ocena jego działalności jest przedstawiona tendencyjnie, wręcz nieuczciwie. Obnażył „do żywego” intencje kierowników spotkania.

Po tym wystąpieniu faktycznie już nic innego nie pozostało członkom Komisji, jak tylko podać się do dymisji, zrezygnować tym samym z pola walki. Swoje już zrobili: obrzucili błotem człowieka w nadziei, że coś do niego przyłgnie, a resztę pozostawili już innym prowincjonalnym politykom.

Po wystąpieniu Staniszewskiego, w którym broniąc się, mówił o swojej pracy dla dobra związku oraz rolników, nikt

„ROZŁAM”



z jego przeciwników nie miał odwagi wstać i rzeczowo faktycznymi argumentami, zarzucić mu kłamstwo, pijaństwo, defraudację związkowego grosza czy przynależność do tzw. nomenklatury, czyli z grubszą rzeczą biorąc do byłej PZPR.

Przewodniczący związku wykazał jasno, że starał się w dobrze pojętym interesie rolników jednoczyć ich wokół ważnych, wspólnych celów ponad strukturalnymi politycznymi, jakie do dziś są legalne (bo przecież nikt ich nie rozwiązał) na wsi, a które istnieją nie z winy i niezależnie przecież od woli przewodniczącego „S” RI, w Łomży. Doprawdy nie wiem czym się różni prosty chłop zrzeszony np. w PSL (wcześniej „S” nie było) od prostego chłopca z „S” RI.

Zarzut więc, że współpracuje z kółkami rolniczymi (a te są w Polsce przecież od ponad 100 lat) czy PSL-em jest co najmniej przesadzony, ponieważ we wspólnej chłopskiej sprawie podziałów wśród chłopów być nie powinno.

W wielokwartkowym spotkaniu brał udział jeden z członków Komisji Krajowej NSZZ „S” RI. W świetle jego wypowiedzi p. Staniszewski w stosunku do związku nie popełnił żadnej politycznej zbrodni. Okazało się, że na górze też myślał podobnie, że chcą wszystkich chłopów jednać wokół istotnych celów. Kiedy to nastąpi, to zaciśnięte jeszcze polityczne okowy minionej epoki runą z trzaskiem, ponieważ nie będą miały żadnej racji swego istnienia.

Nie chcę idealizować p. Staniszewskiego, ale wiem, że błędów nie popełnia tylko ten, co nic nie robi (o ile nie robienie nie jest błędem). Potknięcia, które mu się przytrafiły w społecznej działalności niczym nie uzasadniają skali historycznej nagonki, jaką rozpętało

wokół jego osoby, uzasadniając tę, sztytą grubymi nićmi, sprawę koniecznością walki z odradzającym się w województwie łomżyńskim „czerwonym smokiem”.

Najbardziej jednak zbulwersował mnie fakt, że na czele secesjonistów stanął poseł R. Kraszewski, na którego nie tylko instrumentalnie przez niego traktowani chłopci, ale i ja miałem nieszczęście głosować.

Rozbijacki Zarząd, który ukonstytuował się w Wysokiem Mazowieckiem, od razu też, „mi z gruszki, ni z pietruszki” określił się jako „wojewódzki”, w przekonaniu być może, że magiczne słowo „wojewódzki” wprowadzi w stan całkowitego osłupienia i tak już zdezorientowanych ministerialnych urzędników w Warszawie.

Zaskoczony jestem zupełnie faktem, że autorytetu posła, ot tak sobie, bez zażenowania, można używać, jako argumentu do personalnych rozgrywek, do sygnowania tym tytułem, w celu podniesienia rangi, uchwały, w której są popisanie jeśli nie zupełnie bzdury, to przynajmniej sprawy wątpliwe.

Jak to bowiem inaczej określić, skoro w niezdrowym zaślepieniu nawet Chrześcijański Ruch Obywatelski wrzucono do jednego worka i ochrzczono mianem organizacji postkomunistycznej. Chrześcijański Ruch Obywatelski, to zupełnie nowa organizacja o zasięgu krajowym: prawicowa, chrześcijańska, a o tym, jak rozdziła się w Łomży, informowała prasa. Tak więc, nie jest to organizacja tajna, kapturowa, a już z całą pewnością nie postkomunistyczna.

Uchwała zarządu przewodniczącemu RI, że wmanewrował związek w walkę polityczno-personalną. Pytam więc: w co chce wmanewrować związek przewodniczący, Zarządu Tymczasowego, p. Kraszewski? Czy aby, to, co robił i to, co robi

obecnie nie jest przypadkiem bezpośrednim już zaangażowaniem się w walkę polityczno-personalną? Przypuszczam też, że następnym „wielkim” posunięciem będzie szybkie wyrażenie przez secesjonistów (być może tylko na złość p. Staniszewskiemu), „votum zaufania” wobec wojewody. W ten sposób zechcą osłabić pozycję p. Staniszewskiego w Urzędzie Rady Ministrów odnośnie kontynuowania starań w celu odwołania Fr. Adamiaka, do czego zobowiązali go sami rolnicy.

Obecna sytuacja w „S” RI do złudzenia przypomina niedawną sytuację w łomżyńskim Komitecie Obywatelskim. Podejrzewam więc, że i w tym wypadku reżyserem obecnego theatrum chłopskiego jest ten sam człowiek i to bynajmniej nie chłop, ale zupełnie ktoś inny.

Posel wybrany z ramienia „S” RI, popierany osobiście przez p. Staniszewskiego w kampanii wyborczej, bez skrupułów odcina się od swoich wyborców. Kogo więc teraz będzie reprezentował w Sejmie? Społeczeństwo wystawi, myślę, we właściwym czasie, właściwą cenzurę. Już dziś słyszy się, że angażując się w sprawy personalne w województwie zaniedbał rolniczy poseł swoją działalność w parlamencie, w którym jakoś, mimo upływu długiego czasu, się nie odnalazł.

Nie słyszałem też nigdzie, aby się pochwalił swoimi inicjatywami, osiągnięciami na tym właśnie forum. Teraz uwaga pana posła skierowała się w stronę „S” RI w celu jej uzdrowienia. Czyżby i tu chciał osiągnąć tak samo „dużo”, jak w Sejmie?

Mimo iż nie jestem rolnikiem, to jednak uważam, iż środowisko znam całkiem dobrze i jako nieszczuchowi zależy mi na tym, aby dla wspólnego dobra, chłopci byli dobrze zorganizowani, aby ich stanowe struktury społeczne czy polityczne, wsparte przez organizacje miejskie, działały solidarnie w kierunku tworzenia warunków do wydajnej pracy, aby właściwe technologie produkcji i przetwarzania zapewniły nam w kraju „tani” chleb, a im godziwie wynagrodzenia za godziwą pracę i gwarancję godnego, spokojnego życia.

Rolnicy nie powinni już dłużej tolerować manipulowania. Nie powinni w związku z tym być obojętni na to wszystko, co się wokół nich dzieje. Nie pozwólcie się już nikomu dzielić! Dziś jesteście już w stanie sami decydować o własnym losie, ale aby to było możliwe, musicie zadbać o jedną, dobrą, wiarygodną organizację, która potrafi skutecznie bronić Waszych interesów na każdej płaszczyźnie władzy.

Jednoczcie się więc wokół tych, którzy was łączą, a unikajcie jak ognia tych, którzy w imię jakiś mgławicowych racji pragną was dzielić.

ADAM FRĄCZEK
Łomża

TELEWIZJA NA CAŁY TYDZIEŃ

16.05 – 22.05.1991

CZWARTEK

Program I

Wiadomości: 9.00, 16.00, 19.30, 22.45;
8.00 Dzień dobry;
9.10 Domowe przedszkole;
9.35 Sto lat;
9.45 „Heroina” (5);
11.55 Aktualności telegazety;
14.30 Przez łady i morza;
15.05 „Duch romantyzmu” (12);
15.55 Program dnia;
16.10 „Video-Top”;
16.20 „Kwant” oraz film „Powiedz mi dlaczego?”;
17.15 Teleexpress;
17.30 Prawo prawa;
17.45 „Podróże na kresy”;
18.10 „Woldenberg” – film dok.;
18.50 Magazyn katolicki;
19.15 Dobranoc;
20.05 „Heroina” (5);
21.00 „Pegaz”;
21.30 „Wszyscy na jednego” – pr. publ.;
22.30 Studio Festiwalowe Studenckiego Festiwalu Piosenki;
23.00 „Standardy jazzowe”;
23.35 Język angielski (57).

Program II

CNN – Headline News: 8.00, 10.00, 23.35;
7.55 Powitanie;
8.10 Magazyn TV Śniadaniowej;
8.35 „Denver – ostatni dinozaur”;
9.00 Magazyn TV Śniadaniowej;
9.10 „W labiryncie”;
9.40 Magazyn TV Śniadaniowej;
10.30 Powitanie;
10.35 „Denver – ostatni dinozaur”;
16.00 Mag. Krajów Nadbałtyckich;
17.00 Teleklina dr. A. Kaspirowskiego;
17.30 Czarodziejski flet Mozarta – rep.;
18.00 TV Kurier Warszawski;
18.30 „Cudowne lata” – serial USA;
18.55 Magazyn „102”;
19.25 „Sztuka improwizacji”;
20.00 Studio sport;
21.00 Ekspres reporterów;
21.30 Panorama dnia;
21.45 Sport;
21.55 Perły z lamusa: „Daj mi twe oczy” – film franc.

PIĄTEK

Program I

Wiadomości: 9.00, 16.00, 19.30, 22.25;
8.00 Dzień dobry;
9.10 Domowe przedszkole;
9.35 Szkoła dla rodziców;
10.00 „Chłopi” – serial TP;
11.55 Aktualności telegazety;
12.00 „Było sobie życie” (20);
12.30 Historia – Wystrzał Aurory;
13.00 My dorośli;
13.30 Galerie świata: „Ermitaż”;
14.05 Agroszkola;
14.35 „Odkrywanie Yamuny” – film dok.;
15.05 „Kim być?” – dla 15-latków;
15.30 „Jak podróżować bez map?” – film dok.;
15.55 Program dnia;
16.10 „Video-top”;
16.20 Dla dzieci „Lizak”;
16.45 Dla najmłodszych: „Ciuchcia”;
17.05 Język ang. dla dzieci;
17.15 Teleexpress;
17.35 „Raport”;
18.00 10 minut;
18.10 „Chłopi” (7) – serial TP;
19.00 Ekspres reporterów;
19.15 Dobranoc: „Bouli”;
20.05 „Sprawy rodzinne” (2) – serial w l.;
21.35 Zespół „Zapis” przedstawia...
22.15 Weekend w „Jedynce”;
22.40 „Kinomania”;
23.10 Studio Festiwalowe Studenckiego Festiwalu Piosenki.

Program II

CNN – Headline News: 8.00, 10.00, 23.20;
7.55 Powitanie;
8.10 Magazyn TV Śniadaniowej;
8.35 „Denver – ostatni dinozaur”;
9.00 Magazyn TV Śniadaniowej;
9.10 „Santa Barbara” – serial USA;
10.15 Teleklina dr. A. Kaspirowskiego;
10.45 Magazyn TV Śniadaniowej;
15.30 Powitanie;
15.35 „Denver – ostatni dinozaur”;
16.00 Dwugłos o Niemczech – rep.;
16.30 Wrockowa lista przebojów;

17.00 Za kierownicą;
18.00 Programy regionalne;
21.30 Panorama dnia;
21.45 Sport;
21.55 „Dobry ojciec” – film ang.;
23.35 „Noc z Anteną 5”.

SOBOTA

Program I

Wiadomości: 9.00, 19.30, 22.35;
7.00 W sobotę rano;
7.45 Tydzień na dziale;
8.15 Piłkarska kadra czeka;
8.35 „Ziarno”;
9.10 „5-10-15” oraz film z serii „Było sobie życie” (20);
10.35 Język ang. dla dzieci;
10.40 „Na zdrowie”;
11.00 „Wojna o pokój”;
11.25 TV Koncert Życzeń;
11.55 Aktualności Telegazety;
12.00 „Siódemka” w „Jedynce”;
13.00 Mag. mniejszości narodowych;
13.30 „Z polski rodem”;
14.00 Walt Disney przedstawia;
15.15 „Wesele na Kurpiach” – film dok.;
15.45 „Łoza”;
16.10 Rokendroler;
16.35 Butik;
17.15 Teleexpress;
17.30 „Bo wolność krzyżami się mierzy” – film dok.;
18.50 Z kamerą wśród zwierząt;
19.15 Dobranoc;
20.05 „Pieśń słoneczna” – film w l.-amer.-ang.;
22.10 „Inni ludzie” – pr. publ.;
22.50 Sportowa sobota;
23.25 „Ojciec chrzestny II”, cz. I – film fab. USA.

Program II

CNN – Headline News: 8.00, 10.00, 23.35;
7.25 „Kaliber 91”;
7.55 Powitanie;
8.10 „Kapitan Planeta i Planetarianie” (10) – serial USA;
8.35 Magazyn TV Śniadaniowej;
9.15 „Mister Jaś Fasola” – pr. rozr.;
9.45 Magazyn TV Śniadaniowej;
10.15 Magazyn Telewizji Śniadaniowej;
10.40 „Cudowne lata” (46) – serial USA;
11.05 „W świecie ciszy”;
11.25 „Bóg, honor, ojczyzna” – film dok.;
12.25 „Klub Yuppies” oraz film „Przygody Supermana”;
13.25 Zwierzęta świata;
13.50 Laureatka konkursu im. Witolda Lutosławskiego – Renata Kunkel;
14.20 „Bóg, honor, ojczyzna” – film dok.;
14.50 Program dnia;
15.00 „Klub profesora Tutki”;
15.30 „Santa Barbara”;
17.00 „Bóg, honor, ojczyzna” – film dok.;
17.30 „Punkt widzenia – bis”;
18.00 Program lokalny;
18.30 Kolacja na cztery ręce – pr. publ. kult.;
19.30 Studio sport;
20.00 Stefania Toczyska w Teatrze Wielkim w Poznaniu;
21.00 „Bóg, honor, ojczyzna”;
21.30 Panorama dnia;
21.45 Modle się z wami i za was;
21.50 Spotkania baletowe;
22.05 „Szkoda, że cię tu nie ma” – film ang.;
23.25 „Bóg, honor, ojczyzna” – rep.

NIEDZIELA

Program I

Wiadomości: 19.30, 22.55;
7.00 Witamy o siódmej;
7.30 Kraj za miastem;
7.55 Po gospodarsku;
8.10 Od niedzieli do niedzieli;
8.55 Program dnia;
9.00 Teleranek oraz serial „Kamienica Tajemnicza”;
10.25 Język ang. dla dzieci;
10.30 „Rzykanci” (8);
11.25 Notowania;
11.50 TV Koncert Życzeń;
12.25 „Wszyscy jak malowani” – pr. dok.;
12.50 „Tęczowy music box”;
13.35 Magazyn Morze;
13.55 „Wesele na Kurpiach” – film dok.;
14.45 Pieprz i wanilia;
15.30 Z archiwum Teatru TV – „Mistrz”;

16.50 Telewizjer;
17.15 Teleexpress;
17.35 Wokół wielkiej sceny;
18.15 Smak życia;
19.00 Wieczorynka – „Chip i Dale”;
20.05 „Drzewo pachnące imbirem” (1) – serial ang.;
21.05 Kabaret O. Lipińskiej;
21.55 7 dni – świat;
22.25 Sportowa niedziela;
23.10 Studio Festiwalowe Studenckiego Festiwalu Piosenki.

Program II

CNN – Headline News: 10.00, 23.25;
8.15 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących);
8.50 „Drzewo pachnące imbirem” (1) – serial ang. dla niesłyszących;
9.50 Program dnia;
10.10 Jutro poniedziałek;
10.30 Program lokalny;
11.00 Czar starej płyty;
11.25 Muzyka moja miłość;
11.50 Zbliżenia, czyli to i owo o filmie;
12.30 Express Dimanche;
12.45 Gość „Dwójki”;
13.00 Polska Kronika Filmowa;
13.10 100 pytań do...;
13.50 „Przecież to znamy”;
14.10 Kino familijne: „Bas Boris Bode” (5) – serial niem.;
14.55 „Muzyczna Antena 5”;
15.25 Polacy – Stefan Stulgrosz;
16.15 Podróże w czasie i przestrzeni;
17.00 Studio sport;
17.30 Bliżej świata;
18.30 „Uśmiech z Galicji”;
19.00 Wydarzenie tygodnia;
19.30 Studio sport;
20.00 Gwiazdy świecą wieczorem;
21.00 „Oczy czorne” – recital zespołu;
21.30 Panorama dnia;
21.55 „Upiór w operze”, cz. 1 – film amer.-niem.

PONIEDZIAŁEK

Program I

Wiadomości: 16.00, 19.30, 22.40;
13.25 Aktualności telegazety;
13.30 Spotkania z literaturą;
14.05 Agroszkola;
14.35 Cisza i dźwięk;
15.05 TV Edukacyjna zaprasza;
15.30 Uniwersytet Nauczycielski;
15.55 Program dnia;
16.10 „Video-top”;
16.20 „Luz”;
16.55 Ślad do Europy;
17.15 Teleexpress;
17.35 Encyklopedia II wojny świat.;
18.00 City IV – mag. ekon.;
18.30 „Alf” (10) – serial USA;
18.55 „Węglem i paragrafem”;
19.15 Dobranoc;
20.05 Teatr TV: T. Brandys – „Sztuka konwersacji”;
21.35 Program publ.;
22.00 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej – „S”.

Program II

CNN – Headline News: 23.45;
15.25 Powitanie;
15.30 Czas akademicki;
16.00 Zwierzęta wokół nas;
16.30 Widziane z Gdańska;
16.45 Nietolerancja „Przemysł” – rep.;
17.30 „Kusza” (8) – serial USA;
18.00 Program lokalny;
18.30 Przegląd kronik filmowych;
18.50 Nietolerancja;
19.00 Ojczyzna – polszczyzna;
19.15 „Dwójka” zaprasza;
19.30 Język angielski (28);
20.00 Studio im. A. Munka: „Tu jest ciepło”;
20.35 „Powroty” – film dok.;
21.30 Panorama dnia;
21.45 Sport;
21.55 „Wszystkim, których kochałem” (3) – serial USA;
22.45 Nietolerancja.

WTOREK

Program I

Wiadomości: 9.00, 16.00, 19.30, 22.30;
8.00 Dzień dobry;
9.10 Domowe przedszkole;
9.35 To się może przydać;
10.00 „Czerwony Kapturek i wilk” – film węg.;
11.30 „Gielda pracy – gielda szans”;
11.55 Aktualności telegazety;
12.00 „Wyprawy profesora Ciekaw-

skiego”;
12.30 „Wśród ludzi” – łączność;
13.00 Chemia;
13.30 Spotkania z literaturą;
14.05 Agroszkola;
14.35 Tele-radio-komputer;
15.05 „Jedwabny szlak” (27);
15.55 Program dnia;
16.10 „Video-top”;
16.20 „Tik-Tak” i „Przygody misia Ruxpina”;
17.15 Teleexpress;
17.35 „SPIN”;
18.00 10 minut;
18.10 „Więźniowie św. Michała” – film dok.;
18.55 „W Sejmie i w Senacie”;
19.15 Dobranoc;
20.05 „Czerwony Kapturek i wilk” – film węg.;
21.40 „Welcome to Poland”;
22.10 Książka – poeci;
22.45 „Art” – mag. o sztuce;
23.05 Rozmowy intymne
23.30 Język francuski (23).

Program II

CNN – Headline News: 8.00, 10.00, 0.05;
8.10 Język niemiecki (1);
8.40 „Denver – ostatni dinozaur”;
9.05 Język ang. dla dzieci;
9.10 „Santa Barbara” – serial USA;
15.30 Program dnia;
15.35 „Denver – ostatni dinozaur”;
16.00 Igor Ojstrach gra Paganiniego;
16.30 Ekostres;
17.00 „Nova – ukryte miasto” – serial dok.;
18.00 Program lokalny;
18.30 Modlitwa wieczorna;
18.50 „Szalom – Kibuc” – film dok.;
19.30 Język angielski (58);
20.00 Wrocław na antenie „Dwójki”;
21.00 Wywiady Ireny Dziedzic;
21.30 Panorama dnia;
21.45 Sport;
21.55 „Eadbelly” – film USA.

ŚRODA

Program I

Wiadomości: 9.00, 16.00, 19.30, 22.40;
8.00 Dzień dobry;
9.10 Domowe przedszkole;
9.35 Przyjemne z pożytecznym;
10.05 „Dynastia” – serial USA;
11.55 Aktualności telegazety;
12.00 Opowieści książniczek Lilavati;
12.15 „Przygody kapitana Remo”;
12.30 „Terra x” – film dok.;
13.15 „Świadkowie przeszłości”;
13.30 Spotkania z literaturą;
14.05 Agroszkola;
14.35 Ekonomika dla rolnika;
14.45 Chemia bez tajemnic;
15.05 „Świat roślin” (8) – film dok.;
15.30 Uniwersytet nauczycielski;
15.55 Program dnia;
16.10 „Video-top”;
16.20 „Jeden rok w pewnej szkole” (17);
16.45 Sami o sobie;
17.15 Teleexpress;
17.35 Biznes – Finlandia;
18.00 10 minut;
18.10 Klinika zdrowego człowieka;
18.30 „Powrót” – film dok.;
19.15 Dobranoc;
20.05 „Dynastia” – serial USA;
21.10 Studio sport;
22.55 „Petenci” – pr. publ.;
23.30 Język angielski (28).

Program II

CNN – Headline News: 8.00, 10.05, 23.45;
8.10 Język niemiecki (2);
8.40 „Denver – ostatni dinozaur”;
9.05 Język ang. dla dzieci;
9.10 „Czterdziestolatek” (16);
15.30 Program dnia;
15.35 „Denver – ostatni dinozaur”;
16.00 Dookoła świata – w Estonii;
16.30 Festiwal filmowy w Nipokalanowie;
17.00 „Zmiennicy” (12) – serial TP;
18.00 Program lokalny;
18.30 „M.A.S.H.” – serial USA;
19.00 „Rebusy” – teleturniej;
19.30 Język francuski (23);
20.00 „Świat przedstawiony” – mag. literacki;
20.30 Festiwal filmowy w Nipokalanowie;
21.30 Panorama dnia;
21.45 Przegląd sejmowy;
22.00 „W labiryncie” – serial TP;
22.30 Telewizja nocą;
23.15 Sport;
23.25 Festiwal filmowy w Nipokalanowie.

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO-USŁUGOWE



Janusz RECZKO w Łomży
uprzejmie informuje, że

HURTOWNIA OWOCÓW CYTRUSOWYCH
została przeniesiona z ul. Nowoprojektowanej 5
na ul. Poznańską 154 (dojazd jak do Wojewódzkiej
Dyrekcji Dróg Publicznych).

**Oferujemy Państwu owoce cytrusowe
oraz szeroki asortyment artykułów
spożywczych
po konkurencyjnych cenach.**

BIURO PRZEDSIĘBIORSTWA mieści się
w Łomży, przy ul. Wojska Polskiego 119
tel. (fax): 39-03

ZAPRASZAMY



HURTOWNIA

w Łomży ul. Nowogrodzka 157

(budynek Pracowni Konserwacji Zabytków
w podwórku)

**OFERUJE SZEROKI WYBÓR
LÓDÓW**

minimum 5 gatunków, w tym: lody Bambino w polewie
czekoladowej, doskonale jakościowo
po konkurencyjnych cenach.

DONADTO MROZONKI: flaki, pyzy z mięsem,
bigos, fasolka po bretońsku, owoce i warzywa.

Istnieje możliwość dostawy własnym transportem.
ZAPRASZAMY w godz. 7.00-16.00.

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO-HANDLOWE

„IR - GRA”

w Janowie k/Łomży, tel. 49-05, tlx. 852379

PRODUKUJE:

- taśmy elastyczne (gumy różnego rodzaju)
- taśmy wrzecionowe różnego rodzaju
- kabel koncentryczny
- węże ogrodnicze

**PONADTO JAKO HURTOWNIA
OFERUJEMY:**

- konfekcję damską i męską
- dziewiarstwo
- bieliznę damską i męską
- odzież dziecięcą
- taśmy ozdobne, dodatki krawieckie i gumy wkładowe, firanki, frędzle.

OGŁOSZENIA DROBNE

LEK SPECJALISTA położnik-ginekolog Lech KOSTE-WICZ Ostrołęka, Bogusławskiego 6. Poniedziałki, środy, piątki od 15.00. Zabiegi w całkowitym znieczuleniu (uspieniu).

K-311-0

JOLANTA TREBLIŃSKA - lek. dentysta leczenie w znieczuleniu, wykonywanie protez. Łomża ul. Ks. Janusza 14/7.

K-11-0

INTER-SERVICE. Naprawa i przestrajanie sprzętu RTV. Prowadzimy sprzedaż anten, wzmacniaczy i osprzętu do nich. Łomża, Wojska Polskiego 26a, tel. 16-00-01.

K-399-0

LASTRIKO - płytki, schody, parapety. Łomża, Nowogrodzka 53, tel. 168-695.

K-152-0

ZALUZJE - 140 tys./m kw. materiały zachodnie. Łomża, tel. 21-00.

K-396-0

ROWERY - Łomża, Poznańska 156, tel. 168-093.

K-449-0

TERRAZYTY, GRYSY, wyrób, sprzedaż. Radzymin. Kolejowa 2 (przy stacji PKP), tel. 76-20-04 wew. 13 do 15.00.

K-515-0

SPRZEDAM DOM do wykończenia 400 m kw. Ostrów Mazowiecka, tel. 17-87.

K-503-00

ZAKŁAD USŁUGOWY poleca: ekspresowe dorabianie kluczy mieszkaniowych i samochodowych wszelkiego typu, regenerację zamków mieszkaniowych, ZAMKÓW i STACYJEK SAMOCHODOWYCH (Mercedes, VW, Ford itp.), ostrzenie nożyków i siatek do maszynek oraz inne drobne usługi slusarskie; naprawę obuwia. ŁOMŻA („blaszak” przemysłowy Al. Legionów), 10-16.

K-529

ZAMIENIĘ mieszkanie własnościowe M-4 (garaż) w Łomży na dom wolno stojący z dopłatą. Łomża, tel. 168-370 (po 18).

K-532

DZIAŁKI BUDOWLANE w Zawadach - sprzedam. Wiadomość: Łomża, Konstytucji 3 Maja 1/9.

K-531

DZIAŁKI BUDOWLANE - sprzedam. Wiadomość: Kraska 4 (przy Poznańskiej).

K-531

OKAZJA! Sprzedam działkę w szeregówce. Łomża, tel. 64-78, 169-915.

K-530

SPRZEDAM działkę z rozpoczętą budową pawilonu handlowo-mieszkaniowego. Łomża, tel. 40-61.

K-534

SPRZEDAM dom z placem (0,5 ha) w Popiołkach. Wiadomość: Karpiński, Popiołki gm. Zbójna.

K-535

SPRZEDAM 2 pralnie na wodę i czterochlorek. Łomża, tel. 20-68.

K-536

SPRZEDAM 2 ciągniki C-330, kopaczkę ciągnikową oraz obsypnik do ziemniaków. Ryszard Domurat, Kramkovo 3 b, gm. Wizna.

K-537

POMIESZCZENIE handlowe do wynajęcia. Łomża, tel. 67-55.

K-538

SPRZEDAM działki budowlane, Kraska 32.

K-539

SPRZEDAM BMW 518 (1981 r.). Łomża, tel. 50-46.

K-540

LASTRIKO - Zakład sprzedam. Łomża, tel. 62-75.

K-543-0

SPRZEDAM Fiata 125p (po wypadku). Łomża, tel. 168-348.

K-544

SPRZEDAM gospodarstwo (5 ha) z budynkami. Wiadomość: Konarzyce 69 k. Łomży.

K-545-0

SPRZEDAM przyczepkę do ciągnika (dwukółkę). Łomża, Wyzwolenia 43.

K-547

SPRZEDAM 126p (1984 r.). Łomża, tel. 25-55 (po 18.00).

K-548

DOM w szeregówce w Kolnie, stan surowy zamknięty - sprzedam. Łomża „TY-TAN”, tel. 64-78, 169-915.

K-552

SYSTEM „Promocja” sprzedam. Łomża 64-78, 169-915.

K-552

MIESZKANIA M-1, M-2, M-3, M-4, M-5, domy, działki w Łomży, Kolnie, Grajewie, Zambrowie sprzedaż, kupi, wynajmie „ARKADIA”. Łomża, Konstytucji 3 Maja 2, tel. 169-908, 168-238.

K-555

SPRZEDAM M-3 w Białymstoku i okazyjne M-1 w Kolnie. „ARKADIA”, Łomża, 169-908, 168-238.

K-555

„CRISTINE SERVICE” - Sprzątanie lokali. Czyszczenie dywanów. Łomża 168-238.

K-544-0

TANIO sprzedam Mercedesa 608, 4 t z nową zabudową przystosowaną do przewożenia mebli i nie tylko. Wiadomość: Łomża, tel. 168-711.

K-559

NE

pla-
okach,
ki, Po-
K-535
ce na
Łom-K-536
łagniki
gniko-
ziem-
murat-
zna.K-537
dłowe
a, tel.K-538
udow-K-539
518

D-46.

K-540
sprze-543-0
p (po
tel.K-544
rstwo
łado-
Łom-545-0
kę do
mża,K-547
34 r.).
(poK-548
y Kol-
sknię-
TY-
15.552
prze-
169--552
M-3.
ki w
ewie,
kupi,
Łom-
2, tel.-555
alym-
Kol-
mża,-555
-
zcze-
mża44-0
ede-
udo-
prze-
Wia-
tel.-555
-
zcze-
mża-555
-
zcze-
mża-555
-
zcze-
mża-555
-
zcze-
mża-555
-
zcze-
mża-555
-
zcze-
mża-555
-
zcze-
mża-555
-
zcze-
mża-555
-
zcze-
mża

KAWA
HURTOWO
TYLKO ZA 2.450 zł
Łomża, ul.
Nadnarwiańska 15

LOKALU
NA
HURTOWNIĘ
ca 40 m kw.
w Łomży przy
Alej Legionów
poszukuje

Warszawa, tel. 23-30-28

SKLEP
INSTALACYJNY
CELKALU
w Łomży,
ul. Senatorska 6

poleca:

- urządzenia i akcesoria łazienkowe: umywalki, sedesy, suszarki elektryczne
- materiały instalacyjne: zawory, kształtki itp.
- elektronarzędzia AEG, CELMA + przysławki

Zapraszamy
w godz. 9 - 17

UWAGA
OKAZJA
5% OBNIŻKA CEN W SKLEPIE
MAREW

Łomża, Al. Legionów 64 (róg Piłsudskiego)
od 15 do 30 maja

KUPISZ TANIEJ: glazury, terakoty, komplety wypoczynkowe,
dywany, mozaikę podłogową i wiele innych.
Nie przegap okazji. Z tym ogłoszeniem taniej.

TYLKO
U NAS

DO NABYCIA
KOMPUTERY

ATARI®

z magnetofonem

NISKIE CENY

sklep: Łomża,
Al. Legionów 7,
tel. 34-95

HOLANDIA

- wycieczki po samochody
 - duży wybór
 - atrakcyjne ceny
- PRZEWOZY OSÓB**
EUROPA

- luksusowe autokary:
WARSZAWA - HANNOVER
OSNABRUCK - ENSCHEDE
UTRECHT - ROTTERDAM
ANTWERPIA - BRUKSELA
PARYŻ - WARSZAWA
USA, AUSTRALIA

- wycieczki

TURCJA

- luksusowe autokary
- Biuro Turystyki IN-POL**
Łomża, Hala Targowa
I p. pok. 18,
tel. 56-29 w. 32

WYTWÓRNIĄ CHRUPK LOMATER
Oferuje handlowcom
CHRUPKI KUKURYDZIANE

Łomża, ul. Kwiatowa 49, tel. 49-84
ZAPRASZAMY

WYPOŻYCZALNIA NACZYŃ

ŁOMŻA, ul. Zacisza 17

64-30

ZAKŁAD STOLARSKI

ŁOMŻA, ul. Łąkowa 3, tel. 169-220 (50 m od ul. Nowogrodzkiej)

POLECA:

*** meble * zabudowy**

- inne roboty stolarskie

z drewna i płyty: białej, czarnej i drewnopodobnej
według najnowszych wzorów

GWARANCJA SZYBKIEJ I SOLIDNEJ REALIZACJI
KAZDEGO ZAMÓWIENIA

LODY SPRZEDAŻ HURTOWA

Konarzyce 19a k. Łomży

ZAMAWIANIE TELEFONICZNE: ŁOMŻA, tel. 160-217



Wyrazy szczerzego współczucia

Kol. Władysławie ROBAK

z powodu śmierci

BRATA

składa Dyrekcja i Rada Pedagogiczna Szkoły Podstawowej
nr 4 w Łomży

HURTOWNIA ARTYKUŁÓW BIUROWYCH,
PIŚMIENNYCH I SZKOLNYCH "OPAKOS"

poleca szeroki asortyment towarów

Zapraszamy codziennie w godz. 8-20.

Prowadzimy również sprzedaż detaliczną.

NASZ ADRES: Ostrołęka, ul. Wesola 70, tel. 31-09.

Wyrazy szczerzego współczucia z powodu śmierci

OJCA

Kol. Krystynie FRONCZEK

składają pracownicy Wojewódzkiego Biura
Planowania Przestrzennego w Łomży

"KONTRAKTY" Łomżyński Tygodnik Społeczny. 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43, 42-44, 57-11.

Redaguje: Władysław Tocki i zespół.

Stale współpracują: Teresa Adamowska, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielski, Krystyna Michalczyk.

-Kondratowicz, Jan Oniszczyk, Wiesław Wenderlich.

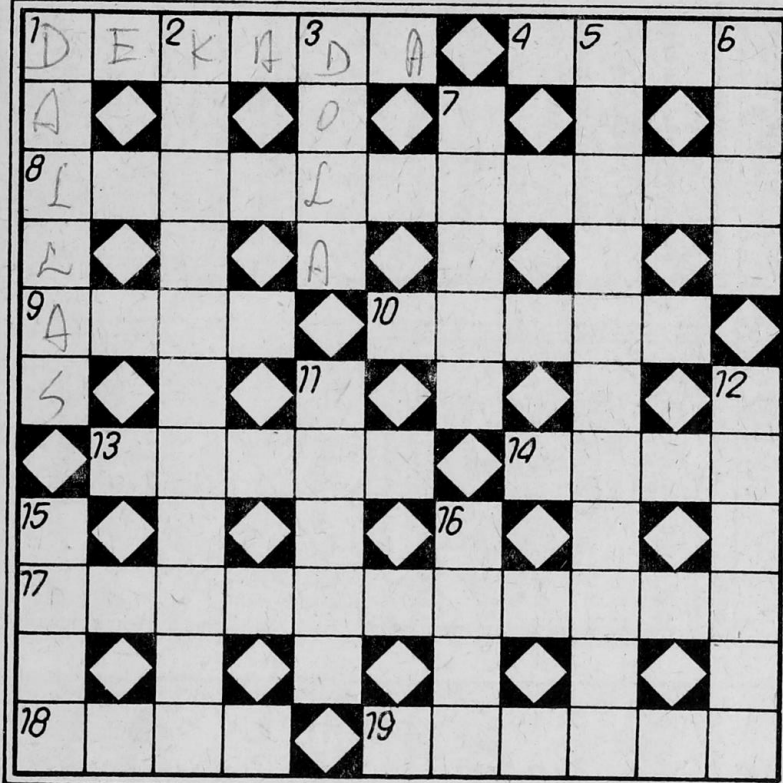
Wydawca: "Gratis" - Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7.

Skład: Agencja Wydawniczo-Reklamowa "RASTER" ul. Legionowa 13/64, 15-285 Białystok, tel. 289-11.

Druk: SPPP "Pogoni" w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56.

Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń "KONTRAKTÓW", 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43.

Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.



KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) 10 dni, 4) przełożony klasztoru, 8) odprowadza zanieczyszczenia, 9) bazar, 10) chaos, harmider, 13) posiłek w środku dnia, 14) zmora Sycylińczyków, 17) denuncjacja, 18) słynna drużyna piłkarska z Madrytu, 19) wypadek drogowy.

PIONOWO: 1) stan w USA, 2) przemysł, 3) los, 5) drobne przyjęcie, 6) przyrząd gimnastyczny, 7) nanos, 11) z Miletu, 12) wiejski zespół muzyczny, 15) nieprzyjemny zapach, woń, 16) karciany kolor. (HCL)

ROZWIĄZANIA Z NR. 16/91

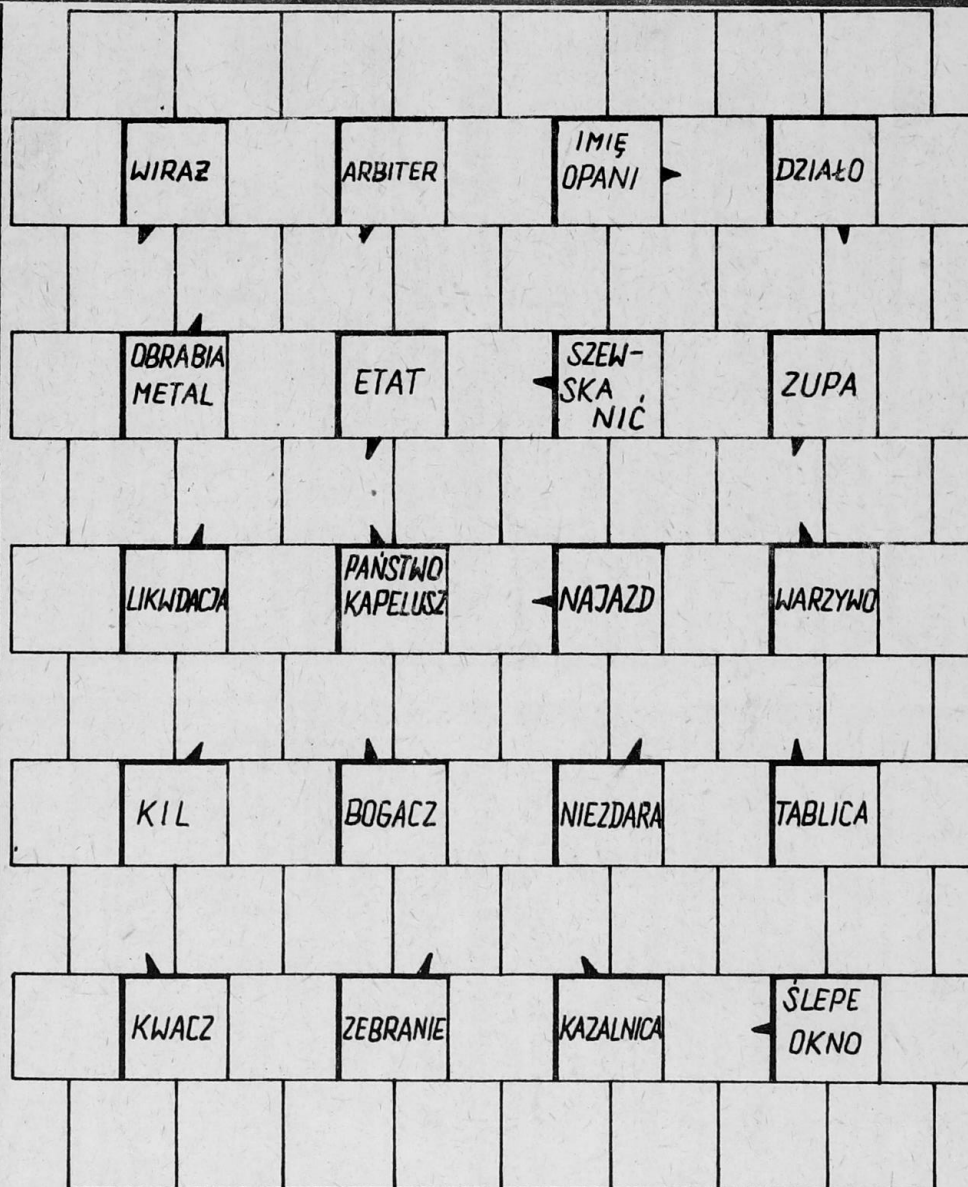
WIROWKA SCANDI: pędzel, kareta, parkan, napaść, plakat, rabata, branka, mandat, kotara, robota, rakarz, aparat, katoda, dobosz, szrama, haracz.

KRZYŻÓWKA: poziomo: estyma, skręt, nawiew, klępa, „Orbis”, zdroj, karcz, świnka, rzęśl, dekada.

Pionowo: ssak, orle, Etna, tawerna, miesiąc, lędźwie, próżnia, kara, rtęć, Zola.

Nagrody wylosowali: **URSZULA BIAŁA** z Woli Zymbrzycy (300 tys. zł), **IRENEUSZ DOBKOWSKI** z Grabowa (200 tys. zł) i **ZOFIA SULEWSKA** z Łomży, ul. L. Staffa 10 (500 tys. zł).

Serdecznie gratulujemy. Po odbiór nagród zapraszamy do redakcji.



WIROWKA SCANDI

Objaśnienia wyrazów podano w diagramie wirówki. Początek wpisywania w polu oznaczonym kreską, kierunek zgodny z ruchem wskazówek zegara. (HCL)

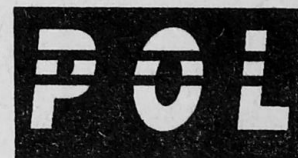
Wśród Czytelników, którzy w ciągu 7 dni od daty ukazania się numeru nadesłali na adres redakcji (18-400 Łomża, Al. Legionów 7) prawidłowe rozwiązania (wraz z kuponem), rozlosujemy nagrody.

Życzymy miłej zabawy.

KRZYŻÓWKA ZE SPONSOREM

NAGRODY:

I - 500.000 ZŁOTYCH II - 300.000 ZŁOTYCH III - 200.000 ZŁOTYCH



**KONSZACHTY****KONSZACHTY****KONSZACHTY**

Słownik polityczny

DARY – nie dające się sprzedać na Zachodzie nadwyżki, przesłane do Polski celem wywołania wzajemnej nienawiści.

DEFRAUDACJA – przełudnienie niewielkiej sumy cudzych pieniędzy. Przełudnienie wielkiej sumy nie jest defraudacją, tylko błędem politycznym.

DEMAGOG – człowiek potrafiący udowodnić, że kurs dolara będzie stały, „Solidarność” jest związkiem zawodowym, Polacy są tolerancyjni, a jeża można nosić w nogawce.

DEMENCJA – najwyższy stopień doświadczenia politycznego.

DEMENTOWAĆ – potwierdzać plotkę za pomocą wykretów.

DEMOKRACJA – rządy sfrustrowanych nieudaczników czyli większości.

DEMORALIZACJA – stan duszy w momencie zrozumienia prawideł rządzących tym światem.

DEPORTACJA – zakończenie misji handlowej w EWG.

DEWIACJA – odchylenie seksualne albo polityczne polegające na nieumiejętności pohamowania swych żądz.

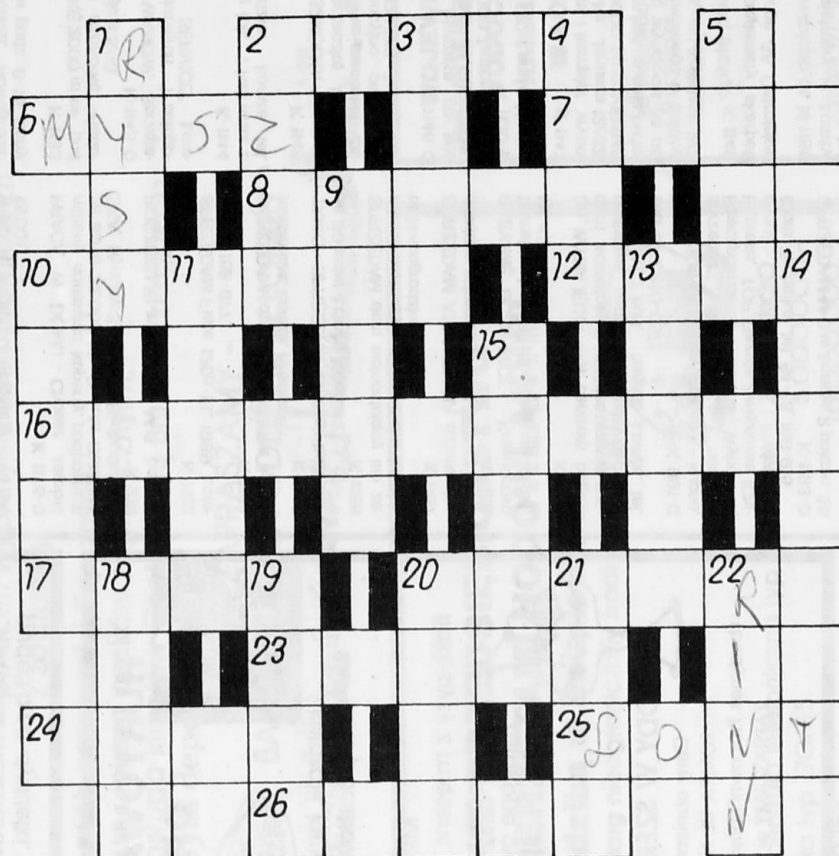
DEWIZY – pieniądze używane w krajach, których nie stać na wprowadzenie złotówki.

DEWOCJA – choroba psychiczna, powodująca nadmierny rozwój kolan kosztem mózgu.

DIABEL – pasożyt rozwijający się za skórą osób chorujących na dewocję.

DIETY – wynagrodzenie osób zawodowo parających się wymyślaniem nonsensów.

SUPLEMENT I. Obecnością w słowniku poczuła się urażona pani Hanna Czajkowska. Z nie sformułowanego wprost zarzutu wynikało, że szczególnie dotknęła ją sugestia, iż nie kieruje się własnym zdaniem. Wniosek taki wyciągnęliśmy z obserwacji poczynania Hanny Czajkowskiej w życiu politycznym (znana sprawa przewodniczenia to jednemu, to drugiemu KO w Łomży). Z sugestii przewodniczącej wychodzi, że się myliliśmy: o sobie decyduje sama, również w działalności publicznej. Jeżeli tak w istocie jest, przepraszamy.



KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 2) w mitologii greckiej olbrzym o 100 wiecznie czuwających oczach, 6) siedzi cicho pod miotłą, 7) koc, 8) miejscowość nad Odrą, 10) zagłębienie w ziemi wraz z korzeniami wywróconego drzewa, 12) otwór do kanału, 16) szkoła działająca w późnej porze dnia, 17) litera głuchoniemych, 20) ryzykowne przedsięwzięcie, którego wynik zależy wyłącznie od przypadku, 23) znany piosenkarz francuski, 24) koniec, meta, 25) umożliwia odpalenie ładunku na odległość, 26) skąpiec.

PIONOWO: 1) najwyższy szczyt w polskich Tatrach, 2) popularne imię psa, 3) rupieć, 4) spoina, 5) atrybut ministra, 9) klępa, 10) eksport, 11) guma indyjska na podeszwy, 13) mebel parkowo-szkolny, 14) konkurencja narciarstwa alpejskiego, 15) ostatni król Troi, 18) prąd rzeczny, 19) chroni głowę żuźłowca, 20) wytrzymałość, odporność, 21) autor „Nany”, 22) śpiewająca Danuta. (HCL)

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu 7 dni od daty ukazania się tygodnika na adres redakcji: 18-400 Łomża, al. Legionów 7.

NAGRODY:
500.000 zł
oraz 10 książek

ROZWIĄZANIE UKOŚNIKA Z NR 36

PRAWOSKOŚNIE: pajak, kalan, potas, żabot, ramadan, Rakas, Sas, rad, Celebes, kitel, batat, Koran, fagot, talon, ryk, Nel.

LEWOSKOŚNIE: kar, pajac, żołądek, Ratak, raban, Samos, wakat, Sad, Saragat, lin, betel, kabel, Fotel, taras, nylon, kot.

Nagrody wylosowali: KRZYSZTOF PODEDWORKNY z Pęczratki Dużej – 500 tys. zł oraz książki: JERZY BABIŃSKI z Łomży, EWA DUDA z Beldy, IRENA GRABEK z Goniądza, ZOFIA JGŁOWSKA z Beldy, KRZYSZTOF MAZALEWSKI z Sejna, DARIUSZ MODZELEWSKI z Paproci Dużej, LIDIA PIEKARSKA z Kubry Nowej, EWA RYBAK z Kolna, MIKOŁAJ SZMYGA z Łaskowca, JAROSŁAW SZYMAŃSKI z Łomży.

Pani DOROTA WÓJCICKA, naczelnik Urzędu Poczto-Telekomunikacyjnego w Pęczratce Dużej, w którym zdobywca głównej nagrody nabył „Kontakty”, otrzyma premię w wysokości 100 tys. złotych.

Serdecznie gratulujemy. Po odbiór nagród pieniężnych zapraszamy do redakcji, książki wysyłamy pocztą.

100 000 ZŁ DLA SPRZEDAWCY

„KONTAKTÓW”

Uwaga Czytelnicy! Przy przysyłaniu rozwiązań krzyżówek prosimy o podanie numeru kiosku, sklepu, bądź innego punktu, w którym został nabyty egzemplarz „Kontaktów”. Sprzedawca, który miał tak szczęśliwą rękę, że jego klient, a nasz czytelnik wylosował główną nagrodę, otrzyma premię w wysokości 100 tys. zł.